KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 10 LISTOPADA 1931 R. Nr. 260.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zeznania wywiadowców urzędu śledczego

w trzynastym dniu procesu brzeskiego.

WARSZAWA, 9.11. Proces w dniu dzisiejszym rozpoczął się o godzinie 10 minut 15. Zeznawali w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia, wywiadowcy urzędu śledczego. Jako pierwszego świadka wezwano przed sąd kobietę wywiadowczynię, JÓZEFĘ BOCZKOWSKĄ.

ZEZNANIA ŚW. J. BOCZKOWSKIEJ.

Była ona delegowana kilkakrotnie z ramienia urzędu śledczego na wiece P. P. S. Opowiada, że słyszała na jednym z nich, jak poseł Barlicki nawoływał do zgładzenia marsz. Piłsudskiego.

Świadek zeznaje bardzo cicho, a wobec rewelacyjnej treści tych zeznań, obrońcy domagają się, aby Boczkowska zeznawała głośniej.

ADW. JAROSZ czyni przytem uwagę: Niech pani mówi głośniej, niech się pani nie wstydzi.

W dalszym ciągu swego zeznania św. Boczkowska podaje treść przemówień posła Barlickiego, zeznając, iż nawoływał on do walki do upadłego i o marsz. Piłsudskim mówił, że obecnie zrzucił on maskę z oblicza i wobec tego nie trzeba go szczędzić, przygotowywać bomby i t. d.

PRZEWODNICZĄCY: Czy wzywał osk. Barlicki do obalenia rządu?

BOCZKOWSKA: Mówił, że trzeba rząd pułkowników zamienić na rząd proletarjatu, przyczem zaznaczył, że wystarczy zgładzić jednego człowieka.

PRZEWODNICZĄCY: Skąd świadek tak dokładnie pamięta treść przemówień?

— Zaraz po zebraniach, kiedy świeżo wszystko miałam w pamięci, robiłam sobie notatki.

PRZEWODNICZĄCY: Czy świadek bywała na zebraniach Stronnictwa Narodowego?

— Bywałam i słyszałam przemówienia majora Tłuchowskiego.

PROKURATOR GRABOWSKI: Od kiedy świadek pracuje w urzędzie śledczym?

— Od 1921 r. w brygadzie kryminalnej, a od 1927 r. do roku obecnego w politycznej.

Przy dalszych pytaniach okazuje się, że św. BOCZKOWSKA zdradza zupełny brak inteligencji i orjentacji.

ADW. STERLING: Kiedy to P.P.S. przygotowywała się do zamachu?

— Przed Sejmem.

— A przed którym?

— Przed drugim.

— A ile wogóle było Sejmów?

— Trzy — później Boczkowska poprawia się, że tylko 2.

ADW. JAROSZ: Jak się pani dostała na to zebranie, na którem mówiono o bombach?

— Nie robiono trudności i zezwalano wchodzić nawet sympatykom.

— A ile było tam osób?

— 100.

— Kiedy przyjechała pani do Polski?

— 1919 r.

— Od kiedy pani chodziła na wiece P. P. S.?

— Od 1927 r., przed rozlamem.

ADW. JAROSZ prosi o stwierdzenie, że u sędziego Demanta św. Boczkowska zeznawała, iż dopiero od 1930 r. zaczęła bywać na zebraniach politycznych P. P. S. C. K. W., co jest sprzeczne z obecnem jej zeznaniem.

ADW. JAROSZ: Co to jest C. K. W.?

— Nie wiem.

— Gdzie to była mowa o zgładzeniu marszałka Piłsudskiego, do którego miał nawoływać poseł Barlicki?

— Było to na zebraniu przy ul. Dzielnej 95.

— Dlaczego u sędziego Demanta pani ,mówiąc o tak strasznej historji, jak zgładzenia marszałka, nie wspomniała, gdzie to było?

— Nikt mnie o to nie pytał?

PRZEWODNICZĄCY stwierdza, że z zeznania, złożonego u sędziego śledczego, wynika, że Boczkowska była delegowana od 1930 r. do uczestniczenia w zebraniach P. P. S. C. K. W., Stronnictwa Narodowego i Chrześcijańskiej demokracji, przyczem podając treść przemówienia Barlickiego, nie zeznawała kategorycznie, lecz mówiła: „zdaje się" i często powtarzała „nie pamiętam".

PRZEWODNICZĄCY stwierdza, iż wbrew temu obecne zeznania są kategoryczne, a przed sędzią śledczym świadek mówiła, że z przemówienia Barlickiego wywnioskowała raczej, iż to chodzi o zabójstwo marszałka Piłsudskiego.

ADW. JAROSZ: Kiedy pani bywała na zebraniach Chrześcijańskiej Demokracji?

— Zawsze.

— Ale kiedy?

Świadek nie potrafił ustalić daty.

— A kiedy był kongres „Centrolewu" w Krakowie?

— Dnia 14 września.

(Jak wiadomo, jest to data manifestacji w Warszawie, nie zaś kongresu w Krakowie).

Po tych pytaniach świadka zwolniono od dalszych badań.

ZEZNANIA ŚW. DELESTOWICZA.

Następnie wezwano drugiego świadka, również wywiadowcę policji politycznej MARCINA DELESTOWICZA. Bywał on na wiecach i akademji P.P.S. na Bródnie przy ul. Siedzibnej. Przemawiał wówczas osk. Barlicki, który przypomniał, jak dawniej za czasów zaborczych marsz. Piłsudski chodził po fabrykach i organizował robotników. Osk. Barlicki miał się następnie wyrazić zupełnie negatywnie o stanie poczytalności jego obecnie.

— Rząd znowu — zeznaje dalej Delestowicz — nazwał Barlicki zgnilym parkanem i tylko lada kopnięcie nogi wystarczy, aby go przewrócić. Wszystkich ministrów nazwał Barlicki manekinami. Wzywał on do organizowania się, bo zbliża się chwila, kiedy skończy się dyktatura i ulica będzie decydowała.

PRZEWODNICZĄCY: Dlaczego w śledztwie świadek nie mówił o zebraniach, na których przemawiał pos. Barlicki?

ŚW. DELESTOWICZ: Zapomniałem. Przypomniałem sobie dopiero jak się stała głośna sprawa aresztowań.

PROK. GRABOWSKI: Jak świadek technicznie wykonywał swą rolę wywiadowcy?

— Na wiecach notatek nie robiłem. Dopiero po powrocie do urzędu przypominałem sobie przemówienia i spisywałem je.

ADW. BERENSON: Czy pan u sędziego śledczego zeznawał na podstawie raportów?

— Na podstawie raportów i przypomnień.

— Gdzie były te raporty?

— Już przed mojemi zeznaniami były u sędziego śledczego.

ADW. BERENSON: Kto je przesłał?

— Urząd śledczy.

— Czy, badając pana, sędzia śledczy pokazywał te raporty, pytał czy tak a tak było?

— Tak jest.

— A raport o Barlickim panu pokazywał?

— Dlaczego?

— Pozostał w urzędzie śledczym.

ADW. BERENSON: Dlaczego więc u sędziego śledczego znalazły się raporty z przemówień osób, nieobjętych aktem oskarżenia, a nie było raportu o Barlickim?

ŚWIADEK: Zapomniałem.

— Przecież Barlicki wówczas siedział w więzieniu.

Świadek nie daje odpowiedzi.

— A kto panu przypomniał to teraz?

— Tak sobie, teraz to sobie przypomniałem.

— A czy o uzbrojeniu przez partję milicjantów mówił pan w śledztwie?

ŚWIADEK: Nie przypominam sobie.

ADW. BERENSON prosi o stwierdzenie, że w śledztwie świadek tego ustępu nie zeznał.

ADW. BERENSON: Więc dlaczego pan w śledztwie wspomniał o tylu momentach, nie dotyczących oskarżonych, a tak ważnych rzeczy pan zapomniał?

Świadek nie odpowiada.

ADW. BERENSON: Chwilowo więcej pytań nie mam.

ADW. NOWODWORSKI: Jak puszczano na zebrania P. P. S., na które pan uczęszczał?

— Na podstawie legitymacji partji.

— A czy pan miał legitymację?

— Nie.

— Więc jak pana wpuszczano?

— Tak jakoś wchodziłem.

W związku z zeznaniem świadka w śledztwie, że słyszał, jak działacz socjalistyczny Tarkowski wspomniał o obcięciu przez jakiegoś przodownika uszu uczestnikowi manifestacji, ADW. BERENSON pyta:

— Czy pan czytał o tem zdarzeniu w prasie?

ŚWIADEK: Czytałem. Przypominam sobie jednak obecnie, że nawet byłem świadkiem tego. Miało to miejsce przy ulicy Ciepłej, podczas rozpraszania manifestacji komunistycznej.

ADW. BERENSON: Dlaczego pan u sędziego śledczego mówił, że to słyszał, pan od mówcy Tarkowskiego, kiedy dziś pan wspomina, iż był pan świadkiem zajść?

— Nie wiem.

— Więc może pan do raportów wpisywał to, co pan czytał w prasie? Wiadomo bowiem, że żadnego zdarzenia z obcięciem uszu w Warszawie nie było.

ŚWIADEK: Proszę sądu o wzięcie mnie w obronę, ponieważ na niektóre pytania odpowiedzieć nie mogę.

PRZEWODNICZĄCY zwraca uwagę świadkowi, aby na pytanie odpowiedział.

ADW. BERENSON: Więc wyjaśniam. Dlaczego pan mówił o Tarkowskim?

— O żadnym Tarkowskim nie mówiłem.

ADW. BERENSON prosi o stwierdzenie, iż w śledztwie świadek zeznał, iż słyszał o tem zdarzeniu z ust przemawiającego Tarkowskiego.

Wobec tej sprzeczności, zadaje szereg pytań świadkowi przewodniczący, jak również sędzia Rykaczewski, lecz nie dają one rezultatu pozytywnego. Na swoje wytłumaczenie świadek ma jeden argument, iż nie bardzo orjentuje.

ADW. HONIGWILL: Czy zna pan władze P. P. S.?

ŚWIADEK: To nie jest żadna władza.

— Czy jest zarząd główny?

— Jest.

— Jak się nazywa?

— To nie należy do sprawy.

PPRZEWODNICZĄCY: Niech świadek odpowie, czy wie, czy nie wie?

ŚWIADEK: (Po chwili poprawia się). Owszem wiem, Centralny Związek wykonawczy.

Na ławach obrończych i oskarżonych śmiech.

ADW. NOWODWORSKI: Czy zeznania świadka w śledztwie pisane są własnorzecznie, czy na maszynie?

Przewodniczący stwierdza, że pisane są na maszynie.

Następnie sąd zarządził 15-minutową przerwę.

ŚWIADEK KARKOWSKI.

ŚWIADEK STEFAN KARKOWSKI, wywiadowca urzędu śledczego, był delegowany na różne zebrania P. P. S., w jesieni 1929 r. Między innemi, podczas zebrania na ul. Grzybowskiej 37, na którem było około 70 — 80 osób, słyszał, jak osk. poseł Barlicki w bardzo ostrej formie krytykując rząd, twierdził, że kryzys, który państwo przeżywa, jest winą tego rządu, oraz że musi być tak, gdyż członkowie rządu, byli wojskowi, nie są przygotowani do rządzenia państwem. Świadek stwierdza, że poseł Barlicki miał powiedzieć: „Robotnicy winni być przygotowani, ponieważ w każdej chwili mogą się powtórzyć wypadki krakowskie i wtedy trzeba będzie wystąpić ostro". Na innem zebraniu w tym samym lokalu — jak mówi świadek — gdy przemawiał sen. Strug, wpadł pos. Dubois i oświadczył, że trzeba niezwłocznie wyjść na ulicę, żeby poprzeć demonstrację, która rozpoczęła się na Lesznie. Demonstracja doszła do ul. Żelaznej i Chłodnej i przy kościele była rozbita przez policję. Część demonstrantów przedostała się na Krakowskie Przedmieście i nawet na Nowy Świat.

PPRZEWODNICZĄCY: Czy oskarż. Barlicki mówił co o policji?

ŚW. KARKOWSKI: Tak. Mówił, że część policji w razie wystąpień rzuci broń, a zresztą z tymi, którzy tego nie uczynią, damy sobie radę.

PROK. GRABOWSKI: Czy chodził pan na wiece od jesieni 1929 r. i czy nastroje opozycyjne wzrastały?

— Tak, szczególnie przed okresem poprzedzającym kongres krakowski.

— Czy Barlicki nie mówił czego o wojsku?

ŚWIADEK: Nie pamiętam.

(Dokończenie na stronie 2-ej).

Dalszy ciąg: „Zeznania wywiadowców urzędu śledczego".

— Czy Barlicki mówił jak zachowa się proletarjat prowincjonalny, gdy demonstracje odbywać się poczną w stolicy kraju, t.j. w Warszawie?

— Proletarjat prowincjonalny miał podążyć stolicy na pomoc.

PROK.: Jak się mieli zachować chłopi?

— Nie przypominam sobie.

PROKURATOR: Czy Barlicki krytykował czy też lżył rząd?

— Nie była to delikatna forma...

W tej chwili powstaje oskarżony Barlicki, protestując przeciwko umyślnemu nazywaniu go „Barlickim" i prosząc o nazywanie go w kulturalnej formie, albo oskarżonym Barlickim, albo pos. Barlickim. Jednocześnie kilku adwokatów z ławy obrońców popiera prośbę pos. Barlickiego.

PRZEWODNICZĄCY oświadcza, że nie może zmuszać prokuratora do zachowania form towarzyskich.

ADW. HONIGWILL prosi o zaprotokułowanie oświadczenia posła Barlickie go oraz odpowiedzi przewodniczącego.

Przewodniczący zgadza się.

ADW. BERENSON: Wiceprokurator Grabowski pytał się, czy proletarjat prowincjonalny miał podążyć na pomoc stolicy. Czy świadek słyszał to na własne uszy?

— Na własne...

— A dlaczego świadek nie powiedział tego u sędziego śledczego?

— Byłem zmęczony i do tego na służbie.

— Czy świadek zeznawał z notatek?

— Nie.

— Czy sędzia Demant zeznania świadka notował ręcznie?

— Nie pamiętam.

ADW. BERENSON: Czy mówiąc o papierosach ministra Miedzińskiego, pos. Barlicki krytykował, czy też lżył go?

— Ostro krytykował.

ADW. STERLING: Czy wtenczas na wezwanie pos. Dubois wszyscy wyszli na pomoc demonstrantom?

— Nie, nie wszyscy.

ADW. STERLING: Co wołano na ulicy.

ŚWIADEK: Precz z marszałkiem Piłsudskim, niech żyje Daszyński!

ADW. STERLING: Więc świadek uważa to za nienormalne, że krzyczano: precz z Piłsudskim?

ŚWIADEK: Tak.

ADW. STERLING: A gdyby krzyczano: Niech żyje marszałek Piłsudski, czy byłoby to normalne?

ŚWIADEK: To zależy od okoliczności...

ADW. STERLING: Czy pan był na Krakowskiem Przedmieściu?

— Byłem.

— Czy przed radą ministrów była manifestacja?

— Była, ale tylko na chodnikach.

ADWOKAT zwrócił się do sądu z prośbą o odczytanie zeznań świadka u sędziego śledczego, bo one są niezgodne z obecnemi zeznaniami.

INNI ŚWIADKOWIE.

Następnie zeznawał ŚW. LICHECKI, który słyszał, że osk. Barlicki powiedział, iż rząd m. Piłsudskiego ośmiesza Polskę.

ŚW. JÓZEF NIEWIADOMSKI, ślusarz, członek P. P. S., komendant milicji dzielnicy Bródno, opowiada, że milicja służyła tylko do utrzymywania porządku. W pierwszych dniach listopada r. ub. został aresztowany, a później zwolniony. W dniu 4 listopada był przesłuchany przez sędziego Demanta i wówczas, gdy zeznał o jakichś szrapnelach, został zwolniony. Drugi raz został wezwany do przesłuchania w okresie Bożego Ciała. W czasie tego zeznania cofnął swoje poprzednie zeznanie o szrapnelach. Teraz również je cofa.

Okazało się, że protokułu drugiego zeznania świadka, w którem cofa on zeznanie o szrapnelu, niema w aktach sądowych.

ŚW. ROZUM, członek P. P. S. i komendant dzielnicowy. Świadkowi nic nie jest wiadomo o posiadaniu broni przez milicjantów. Wystąpił z P. P. S. z powodu intryg.

ŚW. RYSZARD ŹRÓBIK, urzędnik Kasy chorych, przez 3 lat był instruktorem milicji. Milicjantów było w Warszawie około 500. Źróbik był już badany w procesie politycznym Jagodzińskiego. Zeznawał mniej więcej to samo, co i w procesie Jagodzińskiego.

W czasie składania zeznań był tak silnie wzruszony, że przewodniczący zmuszony był zarządzić przerwę. Wzruszenie to nastąpiło wskutek poruszenia przez obronę drażliwych momentów, z powodu których zmuszony był ustąpić z P. P. S.

W końcu zeznawali świadkowie: CHRÓŚCIŃSKI, bojowiec, BIAŁKOWSKI i TROCHIMOWICZ, którzy składali już zeznania w poprzednich procesach politycznych. Do sprawy nie wnieśli nic nowego.

ARESZTOWANIA WŚRÓD AKADEMIKÓW

NAPADY NA STUDENTÓW POLSKICH

WARSZAWA, 9.11. „Gazeta Warszawska" donosi: Dzień wczorajszy przyniósł szereg nowych wypadków, w związku z zajściami na wyższych uczelniach. Policja otrzymała dyrektywy zapełnienia urzędu śledczego i gorliwie wywiązywała się z zadania, **aresztując studentów na ulicach miasta. Studentów, posiadających w klapie palta zieloną wstążeczkę, zatrzymywano,** nie podając przytem innych powodów aresztowania. Aresztowanych odwożono do urzędu śledczego kursującą po mieście karetką. W ten sposób przewieziono wczoraj kilkudziesięciu studentów; skoro się doliczy aresztowanych jeszcze w sobotę, ogólna liczba przeniesie 100 osób. Między innemi wczoraj około godziny 13 aresztowano przechodzącego ulicą Warecką **prezesa Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu warszawskiego p. Jerzego Kurejusza.**

Z niewiadomych powodów policja aresztowała **również kilkunastu uczniów gimnazjum im. Górskiego i im. Zamoyskiego.**

Wszystkie **komisarjaty w ciągu dnia wczorajszego były przepełnione młodzieżą.** Na przesłuchiwanie czekano po kilkanaście godzin. Część aresztowanych — przedewszystkiem wszystkich uczniów gimnazjalnych — po przesłuchaniu zwolniono.

Do jakiego stopnia dochodzi już bezczelność żydowskich bojówkarzy, świadczy **szereg napadów na studentów - Polaków.** Wypadki napadów głównie miały miejsce w dzielnicach żydowskich, gdzie żydzi napadając bandami, czują się bezpieczniej. I tak na ul. Bielańskiej napadnięto na wracających w nocy pięciu studentów. Żydzi obrzucili studentów stekiem wyzwisk. Chcąc uniknąć awantury, studenci nie reagowali i szli dalej spokojnie. Ośmielony tem tłum żydów obrzucił ich przy zbiegu ulic Bielańskiej i Długiej gradem kamieni. W pobliżu nie było ani jednego policjanta, który zajęci są na Krak. Przedmieściu, ochranianiem żydów od „przewidywanych" napaści ze strony polskiej młodzieży akademickiej.

W niedzielę wieczorem żydzi napadli i pobili studenta przed kinematografem miejskim. W godzinach popołudniowych w sobotę **bojówka żydowskich tragarzy napadła na idących ulicą Pańską studentów Polaków, których poważnie poturbowano.** Tragarze byli uzbrojeni **w pałki i żelazne łomy.** Również na ulicy Freta tłum żydów napadł w godzinach popołudniowych na dwóch przechodzących ulicą studentów, których dotkliwie pobito.

W związku z ostatniemi zajściami na uniwersytecie, Senat uniwersytetu warszawskiego wydał w dniu 8 b.m. odezwę w której nawołuje młodzież do spokoju. Zarazem odezwa zapowiada, że winni zaburzeń będą pociągnięci do odpowiedzialności.

„Gazeta Polska" donosi, że w czasie wiecu socjalistów przy ul. Wareckiej, pochód złożony z 400 osób usiłował wejść na ten wiec, lecz policja rozproszyła manifestantów. To samo pismo podaje, że w niedzielę zatrzymano ogółem 40 osób, a razem jest już przeszło 150 aresztowanych.

WARSZAWA, 9.11 (Tel. wł.). Aresztowani akademicy w liczbie stu kilkudziesięciu zostali zwolnieni. Do urzędu śledczego przybyli przedstawiciele władz akademickich, którym wydano aresztowanych akademików. Wytoczone im będzie dochodzenie dyscyplinarne.

Wybory w Jugosławji

Rząd zdobył 100 proc. mandatów.

WIEDEŃ, 9.11. Wczorajsze głosowanie do parlamentu jugosłowiańskie go miało w całym kraju przebieg spokojny.

Wobec wstrzymania się opozycji od głosowania, przeszła w całości lista rządowa. Wyniki nie są jeszcze ogłoszone, mimo to nie ulega wątpliwości, że rząd ma zapewnione 100 procent mandatów.

Od głosowania wstrzymały się partje opozycyjne oraz separatyści chorwaccy. Z wyborów wyszli zwycięsko wszyscy ministrowie wobec braku kontrkandydatów.

Wyniki wyborów jugosłowiańskich nie ulegały zgóry żadnej wątpliwości. Opozycja wybory zbojkotowała z powodu ordynacji wyborczej. Mianowicie ordynacja postanowiła, że wolno zgłaszać tylko listy ogólno-państwowe, zaopatrzone odpowiednią ilością podpisów we wszystkich okręgach, co w praktyce uniemożliwiło wystawienie list np. chorwackich, czy południowo-serbskich.

Sam zaś parlament nie może usunąć całkowicie dyktatury króla Aleksandra, ogłoszonej w styczniu przed dwoma laty. Wyłączone z pod jego kompetencji zostały sprawy religijne, narodowościowe, zagraniczne, wojskowe i konstytucyjne.

PROKLAMOWANIE NIEPODLEGŁOŚCI MUKDENU.

Rozruchy w Tientsinie.

LONDYN, 9.11. W dniu wczorajszym doszło w Tientsinie do groźnych rozruchów. Tłum w sile około 1000 do 2000 uzbrojonych ludzi począł atakować główną komendę policji i budynki rządowe.

Późną nocą słychać było jeszcze w dzielnicy chińskiej Tientsinu nieustanne strzały z karabinów ręcznych i maszynowych.

Kilku z ujętych rebeljantów oświadczyło, że broń otrzymali z koncesji japońskiej.

Japończycy zażądali od władz chińskich wycofania policji i wojska na odległość 2 klm. od granicy koncesji japońskiej. Gdy władze chińskie temu się sprzeciwiły, Japończycy poczęli w nocy bombardować ze swej koncesji miasto.

Zdaniem Chińczyków, Japończycy umyślnie sprowokowali rozruchy, aby mieć pretekst do obsadzenia miasta swem wojskiem.

W garnizonach francuskim, amerykańskim i włoskim zarządzono ostre pogotowie na wypadek, gdyby miało zagrażać niebezpieczeństwo cudzoziemskim koncesjom. Czang-Sue-Liang zaniepokojony wypadkami w Tientsinie wysłał tam z Pekinu pociąg pancerny.

Według dotychczasowych wiadomości, ofiarą walk ulicznych padł jeden żołnierz japoński, rozerwany przez bombę.

LONDYN, 9.11. Nowy rząd mukdeński, na którego czele stoi gen. Juan-Czi-Kai opublikował manifest, w którym proklamował niezawisłość Mukdenu od rządu nankińskiego i zerwanie wszelkich stosunków z Czang-Sue-Liangiem.

Równocześnie chiński książę Kung ogłosił się pretendentem do tronu mandżurskiego. Ks. Kung sprawił sobie już cesarską pieczęć i „szaty smocze", które służyć mu mają do koronacji.

ODROCZENIE

SESJI PARLAMENTARNEJ.

WARSZAWA, 9.11 (Tel. wł.). Dziś, o godz. 12 w południe, przybył do gmachu sejmowego szef biura prawnego prezydjum rady ministrów, dr. Piętak i wręczył marszałkowi Sejmu zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające z dniem dzisiejszym sesję sejmową na dni 30.

Bezpośrednio potem, dr. Piętak wręczył marszałkowi Senatu zarządzenie, odraczające sesję senacką, nietylko na plenum, ale także w komisjach.

Marsz. Świtalski wyznaczył następne posiedzenie Sejmu na dzień 10 grudnia.

Zgon pos. Marka.

WARSZAWA, 9.11. Zmarł wczoraj w Krakowie wybitny przedstawiciel PPS, były wicemarszałek Sejmu, pos. Zygmunt Marek.

S. p. Zygmunt Marek urodził się w r. 1872 w Krakowie, gdzie też ukończył studja zarówno średnie, jak i wyższe, zdobywając na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat prawa.

Od młodości był czynnym członkiem PPS. Posłował do trzech pierwszych sejmów polskich, w przedostatnim Sejmie piastował godność prezesa klubu parlamentarnego PPS.

PRZEGLĄD PRASY.

Sanacja i Żydzi.

Wypadki ostatnich dni na uniwersytetach polskich zasługują na to, by je bliżej rozpatrzeć i przyczyny ich zanalizować. Zajęła wobec nich stanowisko bardzo wyraźne prasa sanacyjna, w Sejmie wypowiedział się rząd i klub rządowy.

Pisząc o tem, „Gazeta Warszawska" stwierdza, że:

Ujawniło się z całą oczywistością, że sanacja w swem działaniu politycznem, zarówno nazewnątrz, jak nawewnątrz szuka oparcia i poparcia u żydów. Znienawidzona dzisiaj przez opinję polską, nie znajdując współczucia u ludu polskiego, szuka miłości i współczucia u... ludu żydowskiego... Z nienawiścią piszą dzienniki sanacyjne o obozie narodowym polskim, powiadają, że „nacjonalizm" tego obozu jest wstrętny; przy każdej zaś nadarzającej się sposobności stają po stronie nacjonalizmu żydowskiego i nie czują żadnej do niego odrazy.

Możnaby przytoczyć długie szeregi faktów, dowodzących, jakie jest stanowisko sanacji w stosunku do interesów żydowskich na gruncie kryzysu. Żydzi oceniają należycie to stanowisko i zarówno w Sejmie, jak w kraju, popierają sanację politycznie, nie tając swej opinji, że jest to obóz najbardziej im przychylny, że jego dominująca w Polsce sytuacja bardzo jest dobrze przez nich widziana. Kto pilnie obserwuje politykę polską na terenie międzynarodowym, ten wie, że szuka ona dziś przedewszystkiem poparcia żydów, że robi szereg posunięć przyjemnych dla sfer pozostających pod wpływem żydów i że posiłkuje się żydami wszędzie tam, gdzie chodzi o sprawy najważniejsze. To uzależnienie polityki zewnętrznej Polski od interesów żydowskich wymagałoby osobnej i szczegółowej analizy; niewątpliwie rzuciłoby ono wiele światła na różne wydarzenia na terenie międzynarodowym i na położenie Polski.

A dalej:

Ujawnienie faktów i prawd powyżej stwierdzonych jest dla sanacji nadzwyczaj niedogodne, będzie się ona tedy starała zgodnie ze swą zwykłą taktyką, odwrócić od nich uwagę, atakując obóz narodowy i młodzież polską. Będzie to jednak trud daremny, jest bowiem w świetle ostatnich wydarzeń rzeczą zbyt już oczywistą, że mając drogę zamkniętą do umysłów i serc społeczeństwa polskiego i młodzieży polskiej, szuka ona oparcia i poparcia u żydów.

Żydzi, rzecz prosta, sytuację tę wyzyskują na swoją korzyść. Nie omylimy się jednak, twierdząc, że rozumniejsi wśród nich i dalej patrzący w przyszłość, widzą całą potworność takiego układu stosunków w Polsce i przewidują, że musi się to skończyć ze szkodą dla interesów żydowskich. Społeczeństwo polskie nie może patrzeć spokojnie na takie odwrócenie ról i ocenia odpowiednio nietylko politykę i taktykę sanacji, lecz także i zachowanie się żydów

DOROBEK SESJI SEJMU.

Warszawa, 8 listopada.

Parlamentarna sesja budżetowa uległa przerwie, przewidzianej przez Konstytucję. Miesiąc Rząd będzie swobodny od mieszania się parlamentu. Sfery rządowe zarządzenie Rządu tłomaczą w ten sposób, że tempo pracy Sejmu jest tak szybkie, iż zbytnio absorbuje Rząd, który nie jest w możności wykonywać prace bieżące. Opracowanie projektów ustaw wymaga wiele nakładu pracy i wysiłku, a tymczasem Sejm szybko wszelkie pensum konsumuje. Trzeba zatem dać Rządowi chwilę wytchnienia.

Zarządzenie powyższe jest bardzo znamienne.

Nowela konstytucyjna z r. 1926 nadaje Prezydentowi prawo odroczenia sesji budżetowej na miesiąc. Prezydent skorzystał z tego prawa dotychczas tylko raz: w listopadzie 1929 r. po pamiętnym dniu niedoszłego otwarcia sesji wskutek najścia oficerów na Sejm. Od tego czasu nie korzystano z tego nigdy, jakkolwiek tak się zdarzało, że pełnej sesji pięciomiesięcznej nigdy w ostatnich latach trzech nie było. Przeszkodami były wybory, dokonane w listopadzie.

Obecny Sejm posiada większość rządową i nic faktycznie nie może stać na przeszkodzie w jego pracach. Regulamin został dwukrotnie tak silnie ograniczony, że władza marszałkowska stała się niemal dyktatorską. Rząd może robić wszystko i na obóz rządowy spada bezwzględna odpowiedzialność za stan rzeczy.

Rządowi był potrzebny parlament dla uchwalenia szeregu przedłożeń, związanych z akcją niesienia pomocy bezrobocznym. Jednocześnie był potrzebny do uchwalenia szeregu podatków nowych, mających wzmocnić dochody skarbowe w nadchodzącym roku budżetowym. Pośpiesznie wszystko uchwalono. Tak szybko, że nie starczyło tchu na dalsze prace.

Uchwalono jednak tylko same obciążenia społeczeństwa. W dobie przesilenia finansowo-gospodarczego nie przyjęto żadnej ustawy, któraby obywatelom dawała jakiekolwiek ulgi podatkowe. Ministerstwo skarbu wniosło do parlamentu jeden jedynie projekt, zawierający ulgi, mianowicie nowelizacje podatku przemysłowego — i, rzecz dziwna, przedłożenie to, lubo ma obowiązywać od 1 stycznia 1932 r., nie zostało przepracowane przez komisję skarbową, a wskutek tego i Sejm.

Dorobek tedy miesiąca październikowego wyraża się w samych tylko nowych obciążeniach społeczeństwa. To trzeba z naciskiem stwierdzić. Nie mówimy, oczywista, o przedłożeniach, które nie wchodzą w dziedzinę świadczeń podatkowych.

Zaszły jednak na tle dyskusji budżetowej fakty bardzo wymowne. Oto dwaj mówcy z klubu B. B., obaj należący do sfer gospodarczych, zajęli wyraźną pozycję w stosunku do polityki gospodarczej Rządu. Trudno ich obu pomawiać o jakąkolwiek nieżyczliwość dla Rządu. Wysunęli jednak postulaty, idące całkowicie przeciwko dotychczasowej polityce gospodarczej: przeciwstawili się etatyzmowi i domagali się ograniczenia funkcji państwa, wnikającego coraz głębiej w nasze życie. Stało się to jednak akuratnie po uchwaleniu przez B.B. przedłożeń rządowych, wynikłych z zagadnienia bezrobocia, która jeszcze bardziej etatyzm ten rozszerzyły. I tu jest właśnie dramat sanacji: wyznają inne zasady, a gdy przyjdzie do praktycznego wykonania, — idą powolnie po linji wskazanej, choćby ona wyrastała z ducha socjalistycznego.

Przerwa w obradach parlamentu dowodzi raz jeszcze, że instytucja ta, nawet w jej obecnym składzie, jest niewygodna czynnikom decydującym. Jest ciałem tylko wykonawczem, pochodnem, wykonywującem to wszystko, co do wykonania jest mu zlecone. W takich warunkach nie można nic innego z niej dobyć, jak tylko wyzyskać ją do sprawowania kontroli nad Rządem. Ale i ta kontrola wskutek braku materjałów jest bardzo utrudniona. Ale to już ostatnia reduta.

H. W.



Zaburzenia wśród młodzieży uniwersyteckiej w Warszawie, w następstwie których uniwersytet został zamknięty.

POMAJOWE WYKSZTAŁCENIE.

Do wiadomości ogółu dostają się za pośrednictwem pisma „Lekarz Wojskowy" zajmujące szczegóły o przygotowaniu ogólnem młodzieńców, którzy ze świadectwem dojrzałości stanęli w liczbie 382 do egzaminu wstępnego do szkoły podchorążych sanitarnych w Warszawie. Zebrał te dane na podstawie własnych zapisków z egzaminu por. lek. dr. J. Hauslinger. Są one zdumiewające, a czasem nawet znamienne.

Oto jedno z pytań i odpowiedzi na nie:

— Wodzowie w wojnie polsko-bolszewickiej: Świtalski, Prystor, Wieniawa-Długoszewski, Składkowski, Hubicki, Beck.

Odpowiedzi te są wśród młodzieży, wychodzącej ze szkół średnich, które ostatni ministrowie oświaty od kilku lat postanowili natchnąć duchem wychowania t. zw. państwowego, w pewnej mierze zrozumiałe, szczególnie w tem środowisku umundurowanych egzaminatorów. Wszakże ustawicznie mówi się z kół rządzących obecnie całemu społeczeństwu codziennie w dziennikach i mowach a młodzieży jaknajczęściej w szkołach: po przewrocie majowym rządzą Polską ci, którzy wywalczyli jej wolność. Wobec tego odpowiadający, który miarkuje, że nie pytają go poprostu o samego jedynie wodza, co już wiadomo, ale o wodzów, wymieniają z niezłą nawet znajomością rzeczy dwu prezesów ministrów pp. Świtalskiego i Prystora, jednego zastępcę prezesa ministrów w okresie brzeskim p. Becka, dwu ministrów pp. Składkowskiego i Hubickiego, oraz na wszelki wypadek p. Wieniawę Długoszewskiego, który stał się nieodłączną postacią legendy. Odpowiedzi te są logiczne, jeśli tylko przyjąć założenie, jakie podaje wykształcenie państwowe. Skoro bowiem twierdzenie brzmi, że Polską rządzą po przewrocie majowym ci, którzy wywalczyli jej wolność, wówczas nienaganną drogą logiczną t. zw. dedukcji, czyli wnioskowania z ogólnego twierdzenia o poszczególnych prawach, dochodzi się do pp. Świtalskiego, Prystora i t. d. jako wodzów polskich.

Godne uwagi jest dalsze pytanie i odpowiedzi:

— Wodzowie wielkiej wojny europejskiej: Petlura, Bismarck, Wilson, Clemenceau.

Jakiż nieoceniony jest dla pomajowego wykształcenia państwowego młodzieży ten Petlura na pierwszem miejscu. Wszystko w porządku: jest to wódz niepolski i jedyny z obcych, o którym wolno mówić. Bo o Foch'u, o Weygandzie i innych, jak wiadomo, mówić zakazano, lub niebezpiecznie, conajwyżej o niewojskowych, jak Wilson lub Clemenceau.

Nie bez smaku jest też pytanie i odpowiedź:

— Metale: Virtuti Militari, Krzyż Wolecznych.

Oczywiście, jesteśmy po maju: co tam metale, przedewszystkiem medale.

Ale w każdy okres przenikają w wykształcenie nawet najstaranniej i najpieczołowiciej dobrane różne znaki czasu, w tym wypadku pomajowego:

— Największe klęski społeczne trapiące ludzkość:... podatki..., brak gotówki..., biurokracja..., brak rozumu..., nadmierna wilgoć...

Nadmierna wilgoć oznacza zapewne w tym związku nie powódź, lecz raczej tylko... Oazę.

St. St.



Belgijski minister finansów Francqui był na konferencji u premjera francuskiego Lavala któremu przedłożył projekt założenia banku międzynarodowego, któryby regulował sprawę kredytów niemieckich.

Z DNIA.

Bzdury sanacyjne.

Jak już podawaliśmy, w niedzielę na posiedzeniu Sejmu w sobotę poruszaną została sprawa zajść z żydami przyczem na oświadczenie min. Pierackiego świetnie odpowiedział poseł **Stypułkowski** z Klubu Narodowego, przedstawiając faktyczny stan rzeczy (Przemówienie to podaliśmy w numerze niedzielnym „K. Z.").

Następnie zabrał głos pos. Miedziński z BB, który, jak pisze „**Gazeta Warszawska**", „wystąpił z przemówieniem równie głupiem, jak obelżywem".

Z jednej strony zarzucał Str. Narodowemu, że nie ma odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności za akcję młodzieży narodowej przeciwko żydom w szkołach wyższych, z drugiej chwali jego odwagę, ponieważ Str. Nar. nie wypiera się tej akcji młodzieży, przeciwnie ją aprobuje. Przy sposobności potępił on powieść Wybranowskiego „Dziedzictwo", mówił w zabawnie patetyczny sposób o stosunku publicystyki obozu narodowego do powstań i dziwił się bezczelnie, że Str. Nar. nie uważa samoobrony młodzieży polskiej przed zalewem żydowskim za „jawne przestępstwo i zbrodnię".

O wszystkiem tem mówił p. Bogusław (z poczt. telegrafu i Oazy) z tupetem i arogancją człowieka o miedzianem czole to też z ław Klubu Narodowego padały ciągle okrzyki: „Łajdak", „łobuz", „prowokator".

Z powodu obraźliwych słów i zwrotów, jakich użył na sobotniem posiedzeniu Sejmu poseł B.B. Miedziński pod adresem posła z Klubu Narodowego, Stypułkowskiego, pos. Stypułkowski zażądał od pos. Miedzińskiego satysfakcji honorowej.

L.O.P.P., sanacja i „Oaza".

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

Z dniem 10 b. m. biura zarządu głównego L. O. P. P. oraz redakcja „Lotu Polskiego" zostaną przeniesione z ulicy Długiej do luksusowo urządzonego lokalu przy ul. Wierzbowej 9 tuż nad „Oazą". Sanatorzy, opanowawszy LOPP, wprowadzają do organizacji metody „radosnej twórczości", której tradycje tak ściśle związane są z „Oazą". Bliskie sąsiedztwo „usanowanej" LOPP z „Oazą" posiada wobec tego cechy symboliczne.

Zebranie budżetowe LOPP, które zapowiadało się burzliwie, odbyło się przed kilku dniami nadspodziewanie spokojnie, przygotowane starannie przez „sanację". Byli sami „swoi", wybrano samych „swoich". Kwestyj drażliwych nie poruszano. Nowy budżet uchwalono bez sprzeciwu. „Sanacja" pozostała u steru.

Miniaturowe miasta
I WSIE OLBRZYMY.

Najmniejszem miastem w Polsce są Smergonie, gdyż ludność tego historycznego grodu wynosi zaledwie 160 osób. Na drugiem miejscu od końca pod względem małego zaludnienia znajduje się miasto Rynarzewo w Poznańskiem. Liczy ono już około 600 mieszkańców.

Na tle tych miast, których ludność jest niejednokrotnie mniejsza od liczby lokatorów większej kamienicy, a jednak rządzonych przez własnych burmistrzów i magistraty, tem paradoksalniej przedstawiają się niektóre wsie. Np. wieś Strzemieszyce Wielkie liczy około 11 tysięcy mieszkańców. Mniejsza od Strzemieszyc wieś Sułoszowa, położona wzdłuż malowniczej doliny Prądnika, ma wprawdzie około 6 tysięcy ludzi, lecz za to rozciąga się na przestrzeni blisko 14 klm.

Dane powyższe oparte są na wynikach pierwszego spisu ludności w Polsce, który — jak wiadomo — objął również i spis miejscowości. Najbliższy spis powszechny w grudniu rb. okaże, czy te paradoksy geograficzno-administracyjne w Polsce utrzymają się nadal.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Czesława Pogorzelskiego składają na bezrobotnych zł. 20 (dwadzieścia) L. i I. Baciówny.

POLSKO-NIEMIECKA SPÓŁKA BOLSZEWICKA

ROZWIĄZANA NA TERENIE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Przed niespełna trzema miesiącami uwagę policji zwróciła bardziej ożywiona działalność komunistów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Wzmożony ruch partyjny dał się zwłaszcza zauważyć **na terenie Zw. zaw. kolejarzy** w Sosnowcu i Dąbrowie oraz na terenie Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego, obejmującego swą działalność powiat Będziński.

W toku wywiadów i obserwacyj policja ustaliła, że dla ogólnej pracy zagłębiowska organizacja komunistyczna otrzymywała **dyrektywy z Niemiec**, gdzie ukrywali się wybitniejsi działacze komitetu centralnego komunistycznej partji Polski.

W dalszym ciągu ustalono, że komuniści zagłębiowscy są w ścisłym kontakcie z okręgiem śląskim K.P.P. oraz z komunistyczną partją Niemiec.

Współpraca z komunistami niemieckimi

przejawiła się między innemi i w tem, że w ostatnim czasie miejscowa organizacja komunistyczna poczęła przyswajać sobie metody pracy swych towarzyszy niemieckich. Na wzór więc niemieckich bojówek komunistycznych, działających pod nazwą

„Rohte Front"

przystąpiono i w Zagłębiu do tworzenia podobnych organizacyj.

Na czele tego ruchu stanął **Stanisław Gruszczyński z Dąbrowy** wybitniejszy działacz komunistyczny, karany już pięcioletnim więzieniem za robotę wywrotową. Po odcierpieniu kary, Gruszczyński przebywał w Belgji skąd niedawno powrócił do Zagłębia. Ściślejszy kontakt z komunistami niemieckimi nawiązany został na plenum okręgowego komitetu KPP. Zagłębia Dąbrowskiego, które odbyło się

w dniach 5 i 6 września r. b.

na niemieckim Śląsku w Kłodnicy.

W obradach tych wzięło udział około **30 działaczy komunistycznych** z Niemiec, Śląska, K. C. K. P. P. i 12 z Zagłębia Dąbrowskiego. Delegacja zagłębiowska wyjechała pod przewodnictwem prezesa oddziału sosnowieckiego zawodowego Związku kolejarzy

Jana Sokoła z Sosnowca

(Nowa 5). Komuniści zagłębowscy wyjechali do Kłodnicy na podstawie posiadanych fałszywych kart cyrkulacyjnych, których dostarczyła im komunistyczna partja niemiecka. Na konferencji tej uchwalono między innemi organizowanie na terenie Zagłębia bojówek komunistycznych, o których pisaliśmy wyżej.

Po zebraniu tak bogatego materjału kompromitującego miejscowych działaczy komunistycznych policja przystąpiła w dniach 5 i 6 b. m. do likwidacji organizacyj komunistycznych na terenie Zagłębia, dokonując licznych aresztowań, między innemi **aresztowano wszystkich uczestników konferencji kłodnickiej.**

Pozatem zlikwidowano w całości **komitet okręgowy K. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego komitety dzielnicowe K. P. P. w Kazimierzu, Strzemieszycach i Dąbrowie.** Wśród aresztowanych znajduje się kilku sekretarzy komitetu dzielnicowego oraz kilku płatnych funkcjonarjuszów K. P. P.

Aresztowany również został niebezpieczny działacz komunistyczny, działający przeważnie wśród kolejarzy, a mianowicie **PIOTR STALKA** z Dąbrowy, b. prezes tamtejszego oddziału Z. Z. K., który zajmował się przeważnie w porozumieniu z okręgiem kompartji organizacją „jaczejek" komunistycznych

wśród pracowników kolejowych.

O szkodliwej działalności Stalki i jego bliższych współpracowników, jak Sokół i inni świadczy fakt, że zdołano zorganizować już pewien odłam kolejarzy na szlaku Sosnowiec — Dąbrowa — Maczki.

Podczas likwidacji organizacji komunistycznej zebrano wiele materjałów dowodowych, mocno obciążających aresztowanych. Zabrano również duży

transport druków kompromitujących,

przeznaczonych do kolportażu, w związku z obchodem 14-lecia rewolucji w Z. S. R. R.

Ogółem aresztowano 38 **komunistów**, których przewieziono w niedzielę i wczoraj z wydziału śledczego w Sosnowcu do więzienia mysłowickiego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród „ideowych" działaczy komunistycznych znalazł się niejaki

FRANCISZEK MAZGAJ,

karany czteroletnim więzieniem za napady rabunkowe.

Likwidacja organizacyj komunistycznych w Zagłębiu wywołała wielkie wrażenie, zwłaszcza wśród zwolenników Lenina, którzy zapewne nieprędko zdecydują się na wznowienie swej działalności, w obawie nowej „wsypy".

ARESZTOWANI ZOSTALI:

Bień Jan (Klimontów, Główna 26), Nowak Bolesław (Kazimierz), Sokół Jan (Sosnowiec, Nowa 5), Kuryga Wincenty (Dąbrowa, Limanowskiego 45), Szwejowicz Franciszek (kol. „Feliks" w Kazimierzu), Stachańczyk Leon (Dąbrowa, Dąbrowskiego 33), Gruszczyński Stanisław (Dąbrowa, Batorego 27), Wrona Henryk (Grabocin), Mazgaj Franciszek (Kazimierz, kol. Nowa Zawodzie), Tulak Władysław (Strzemieszyce, Szosowa 403), Krowicki Andrzej (Kazimierz), Rotter Bolesław (Gołonóg, kol. „Laski"), Szczęśniak Roman (Gołonóg — Stara Wieś), Kaczor Leon (Dańdówka, 11 listopada 8), Chochol Stanisław (kol. „Feliks"), Gduła Władysław (kol. Feliks), Chochol Benedykt (kol. Feliks), Kuta Mieczysław (Piaski, Betonowa 14), Podyma Władysław (Czeladź, Polna 24), Knieja Józef i Antoni (Maczki, dom kolejowy 9), Musiał Wincenty (Sosnowiec, Pawia 7), Nowak Czesław (Zagórze, Kamienna 6), Strach Symplicjusz (Klimontów, Główna 5), Mielnik Danil (Dąbrowa, Łukasińskiego 7), Suchojad Andrzej (Sosnowiec, Dalека 4), Leśniak Wiktor Klimontów, Szosowa 9), Misiaszek Stefan (Czeladź, Żabia 12), Mazur Witold (Maczki), Derlatko Bronisław (Kazimierz, kol. Ostrowy), Futrzański Kazimierz (Sosnowiec Daleka 1), Parlicki Jan Dąbrowa, Okrzei 50), Batog Jan (Dąbrowa, Żeromskiego 33), Kołkowski Franciszek (Dąbrowa, Okrzei 9), Stalka Piotr (Dąbrowa, Łabędzka 4), Kwiecień Aleksander (Dąbrowa, Narutowicza 74). Proszowski Antoni Sosnowiec, Sucha 44) i Mastalerz Kazimierz (Sosnowiec, Kilińskiego 43).

Pogrzeb śp. Pogorzelskiego

wielką manifestacją ku czci dobrego Człowieka.

W ubiegłą niedzielę wielotysięczne rzesze wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi śp. Czesławowi Pogorzelskiemu, długoletniemu pracownikowi Tow. Saturn. W kondukcie pogrzebowym prócz rodziny, dyrekcji, licznych sfer inteligencji, rzesz robotniczych, wziął udział oddział górników w uniformach ze sztandarem, członkowie Domu ludowego za sztandarem, członkowie komitetu właścicieli gruntów i nieruchomości, cechy, dziatwa ochronki, straż pożarna, orkiestra oraz olbrzymie rzesze ludności z całego Zagłębia.

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. proboszcz Siermantowski, w asystencji ks. prob. Pieńkowskiego z Siemonji i ks. wikarego Szuby. W kościele po odprawieniu egzekwji, pożegnał zmarłego w serdecznych słowach ks. prob. Siermantowski. Na cmentarzu zabrał głos naczelny dyrektor Tow. Saturn inż. Przedpełski, który zaznaczył zasługi śp. Pogorzelskiego, jako czołowego i oddanego pracownika, który dzięki wybitnym zdolnościom zaskarbił sobie ogólne zaufanie, a taktem i umiejętnem postępowaniem zjednał sobie ogólny szacunek. W pracy swej miał zawsze na uwadze dobro państwa i społeczeństwa.

Następnie przemawiał p. Jankowski, szef wydziału rachuby, podnosząc zasługi śp. Czesława Pogorzelskiego na polu pracy społecznej. Górnik Trzcionka omawiał działalność nieodżałowanego pracownika na szerokiej arenie życia społecznego oraz pracę dla rzesz robotniczych. Ostatni zabrał głos dr. Kasprzak, który jako osobisty przyjaciel śp. Pogorzelskiego, wspominał o wspólnie spędzonych z niezapomnianym przyjacielem latach młodości, w których to czasach formowała się kryształowa dusza zmarłego i konsolidowały się wartości jego umysłu i serca.

Po przemówieniach i ostatnich modłach trumnę ze zwłokami umieszczono w grobie rodzinnym.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o pewnym fakcie, który z uwagi na swe znaczenie niewątpliwie znajdzie szerokie zastosowanie. Otóż wśród kilkudziesięciu wieńców, zwracało ogólna uwagę 6 wieńców przybranych wprawdzie kwiatami i zielenią, lecz sporządzonych z nalepek na rzecz bezrobocznych. Dwa wieńce od dyrekcji posiadały nalepek po 300 zł. każdy, a cztery wieńce od pracowników poszczególnych wydziałów zawierały nalepek na kwotę około 2 tysięcy zł.

Pogrzeb śp. Pogorzelskiego był imponującą manifestacją i masowem uczczeniem pamięci dobrego człowieka i obywatela.

Cześć Jego zacnej pamięci!

× **UROCZYSTA AKADEMJA W TEATRZE MIEJSKIM.** W środę 11 b.m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w teatrze Miejskim w Sosnowcu uroczysta akademja, na której program złożą się: przemówienie posła dra Wiktora Gosiewskiego, oraz część artystyczna z udziałem chóru państw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, orkiestry państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego, popisów zaproszonych przez komitet solistów, oraz artystów teatru Miejskiego pp. Janiny Sobotkowskiej, Miry Wriand, Stefana Brema, Edmunda Szafrańskiego, którzy wykonają fragmenty z dramatu G. Zapolskiej „Tamten", oraz dyr. Tańskiego, który wypowie hymn Stanisława Wyspiańskiego „Veni Creator". Przedstawicielstwa urzędów, organizacyj, instytucyj, proszone są o wcześniejsze zamawianie biletów u p. Janika (tel. 34), a w dzień akademji w kasie teatru od godz. 7. Czysty zysk przeznacza komitet na walkę z bezrobociem. Bilety w cenie od 1 do 3.60 zł.

× **PODZIĘKOWANIE.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: Zarząd Koła opieki przy gimnazjum państwowem żeńskiem imienia Emilji Plater w Sosnowcu wyraża najgorętsze podziękowanie za udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego budującego się gmachu tej szkoły — duchowieństwu, przedstawicielom władz państwowych i samorządowych, zakładom naukowym Zagłębia, rodzicom uczennic, byłym wychowankom gimnazjum, przedstawicielom przemysłu, handlu, prasy i szerokiego ogółu miejscowego społeczeństwa. Widząc życzliwe zainteresowanie wszystkich licznie przybyłych na uroczystość, Koło opieki żywi niezłomną wiarę, że gmach ten stanie się symbolem jedności, wysiłku i niezmąconej pracy dla najwyższych celów oświaty, a strażnicą u Kresów Zachodnich naszej państwowości polskiej.

× **Z ŻYCIA HALLERCZYKÓW W CZELADZI.** W ub. niedzielę w lokalu Związku Hallerczyków w Czeladzi, odbył się wykład fachowy na temat obrony przeciwgazowej, który wśród członków wywołał duże zainteresowanie. Wykłady na temat przygotowania wojskowego odbywać się będą cześciej. Zarząd Związku komunikuje również że w najbliższych dniach organizuje sekcje śpiewaczą, którą prowadzić będzie jeden z wychowanków konserwatorjum.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Wtorek	**Dziś** Andrzeja W.
	Jutro Marcina W.
	Wschód słońca 6 m. 46.
	Zachód „ 15 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Spóźniony romans.
PALACE: Monte Carlo.

BĘDZIN

NOWOŚĆ: Droga do Raju.

CZELADŹ

CZARY: Samochód nad przepaścią.

DĄBROWA

WANDA: Krwawy Wschód.

ZAWIERCIE

STELLA: Upiory stepu.
UCIECHA: Halka — Moniuszki

OLKUSZ:

„ORZEŁ" Marsz weselny.

× **11 LISTOPADA — DNIEM WOLNYM OD ZAJĘĆ W URZĘDACH PAŃSTW.** Dzień 11 listopada, uznany za święto państwowe, będzie wolny od zajęć we wszystkich Ministerstwach, urzędach, instytucjach państwowych, szkołach, biurach samorządowych i t. d. W sprawie zamykania w dniu tym sklepów niema żadnego zarządzenia.

× **ZE STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu sprawdzono 48 rodzin. Dano 31 rodzinom zapomogę żywnościową na 120 zł. Kartofli wydano dotychczas 50 korcy. 23 rodzin dostało odzież nową i starą. Zakupiono ciepłej bielizny i pończoszek dla dzieci, 33 dzieci zostało już w bieliznę zaopatrzone. Stowarzyszenie dostało od p. Schöna 14 i pół kilo wełny, za którą w imieniu biednych serdecznie dziękuje.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. rekordowa komedja „ROXY" z przemiłą p. Janiną Sobotkowską w roli tytułowej. Wesoła i pogodna komedja, dzięki interesującej treści i doskonałej grze wszystkich artystów stała się przebojem naszej sceny i przez szereg wieczorów zapełniała widownię teatru. Nader przystępne ceny powinny zachęcić wszystkich, którzy jeszcze „Roxy" nie widzieli do przybycia na to widowisko. Początek punktualnie o godz. 8.15. Abonament ważny bez procentu.

W środę 11 bm. akademja ku uczczeniu 11 Listopada.

W czwartek 12 bm. po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „DZWONEK ALARMOWY", pełna humoru farsa w 3 akt. Początek o godz. 8.15.

Wkrótce — niezwykle ciekawa nowość — **„ŚLEDZTWO"** Alsberga i Hesse'a. Połączenie tendencji społecznej wraz z zagadką sensacyjną rozwiązania węzła śledztwa daje gwarancję, iż sztuka ta, grana w całej Europie z wielkiem powodzeniem, trzymająca widzów do ostatniej chwili w nieświadomości końca, będzie i dla naszej sceny również sukcesem.

TEATR MIEJSKI W CZELADZI.

W piątek 13 bm. zespół teatru miejskiego wystąpi w sali kina „Czary" z przezabawną farsą pt. „Dzwonek alarmowy". Świetna gra artystów, efektowne dekoracje i przystępne ceny dają rękojmię powodzenia.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 10 bm. — „Radość kochania".
Środa 11 bm. — „Pan Jowialski" (premj.)

× **ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA.** Ks. Piotr Augustynik, prefekt w Sosnowcu mianowany został administratorem parafji w Przybynowie; ks. Jan Smogorzewski przeniesiony na wikarjusza do Czarnożył.

× **OSOBISTE.** W dniu 7 bm. odbył się ślub w kościele w Rudzie na Śląsku p. Zofji Modzelewskiej z p. Eugenjuszem Kochanowiczem.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego

pod budowę gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę społeczeństwo Sosnowca obchodziło podniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gimnazjum im. E. Plater. Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafjalnym odprawieniem nabożeństwa, poczem uformował się wielki pochód, który udał się na plac nad Przemszą, gdzie stanie nowy gmach gimnazjum. W pochodzie wzięli udział przedstawiciele szkolnictwa, władz miejskich i administracyjnych, komitet budowy, liczne rzesze rodziców, straż ogniowa, oraz młodzież wszystkich szkół średnich Sosnowca ze swemi sztandarami i orkiestrą gimnajum im. Staszica na czele.

Poświęcenia dokonał ks. szambelan Plenkiewicz. Następnie uczestnicy uroczystości podpisywali akt, erekcyjny treści następującej:

Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset trzydziestego pierwszego, dnia 8 listopada, gdy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej jest profesor Ignacy Mościcki, a ministrem W.R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz, kuratorem O. S. K. dr. E. Nowicki, założono i poświęcono kamień węgielny pod gmach państwowego gimnazjum żeńskiego imieniem Emilji Plater.

Uczelnia ta istnieje od roku 1908, początkowo jako szkoła prywatna J. Siwikowej, w roku 1918 zostaje uspołeczniona i przekształcona na gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, następnie w roku 1921 zostaje upaństwowiona pod nazwą państwowego gimnazjum imieniem Emilji Plater.

Od początku istnienia tej szkoły, a od czasu jej upaństwowienia w szczególności najgoretszem pragnieniem skupionych przy szkole ludzi dobrej woli, wraz z dyrektorką gimnazjum J. Siwikową, była budowa odpowiedniego gmachu dla szkoły. Niemal w dniu 25-cio letniego jubileuszu istnienia tej placówki, która przetrwała najcięższe czasy niedoli i niewoli, w dniu bezmała 25-ciolecia niestrudzonej pracy jej kierowniczki: pani Józefy Siwikowej, przypada nam tu zebranym w szczęśliwym udziale — w Imię Boże, — lepszej przyszłości drogiej Ojczyzny naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, przystąpić do urzeczywistnienia budowy ku pożytkowi jej młodzieży i przyszłych pokoleń, a na wieczną rzeczy pamiątkę akt ten, przez zebranych podpisany, tu złożyć.

Gmach wzniesiony zostaje podług projektu architekta R. Wilkowskiego, pod kierownictwem inż. . Rudzkiego.

Zarząd Koła Opieki sprawowali: Piotr Sosnowski, przewodniczący, ks. Plenkiewicz i ks. Sobczyński — zastępcy, oraz członkowie: Blocher, Czaplicki, Dietel, Dłużniewski, Janik, Kłoss, Kamiński, Kozłowski, Krawczyk, Łazowski, Mączewski, Poruba, Strokowski, dyr. gimnazjum J. Siwikowa.

Komitet budowy gmachu stanowili: Blocher, Czaplicki, Janik, Kuźniak, Porczyński, Sosnowski, ks. Sobczyński, oraz ś.p. Jerzy Rzodkiewicz.

Aktu poświęcenia budowy dokonał: Ks. szambelan Plenkiewicz, proboszcz w asystencji ks. Józefa Sobczyńskiego, prefekta.

Zkolei wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał ks. prefekt J. Sobczyński, który, wziąwszy za motto z formuły poświęcenia pokój Boży, nawoływał w słowach podniosłych do skupienia wszystkich sił i myśli w jedno ognisko w domu, który ma kształtować dusze młodzieży.

Następnie przemawiała p. dyr. Siwikowa. Przedstawiła historję powstania szkoły, jej rozwój i niemałe trudności, które należało przełamać, zanim można było dojść do rozpoczęcia budowy własnego gmachu. P. dyrektorka złożyła przy tej okazji podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, iż gimnazjum może obchodzić uroczysty dzień poświęcenia kamienia węgielnego.

Trzeci mówca kurator szkolny dr. Nowicki nawoływał do wychowywania państwowego, kończąc swą mowę twierdzeniem, iż maksyma: — Dobro państwa prawem najwyższem — została wygłoszona przez marsz. Piłsudskiego. Skądinąd wiadomo, że jest to maksyma staro-rzymska i powszechnie znana.

Głębokie wrażenie wywołała mowa p. Eysmonta, który w imieniu rodziców złożył hołd p. dyr. Siwikowej za jej duże zasługi w utrzymaniu na wysokim poziomie szkoły polskiej w ciężkich czasach niewoli. Jej energja, umiłowanie szczytnego posłannictwa wychowawczyni młodzieży i świadomość odpowiedzialności za przyszły jej los, a tem samem los społeczeństwa — postawiły gimnazjum im E. Plater na wysokim poziomie zarówno pod względem naukowym jak i uświadomienia społecznego wychowanek. Z dumą też mogła dyr. Siwikowa powiedzieć o swych wychowankach, których wciągu swej 23-letniej pracy tyle już w świat wypuściła, iż są one dobremi pracownicami na niwie społecznej.

Listę mówców zakończył p. Kuźniak, komisarz miasta. Złożył on obietnicę, iż miasto w miarę sił przyjdzie z pomocą przy budowie gimn.

W czasie uroczystości w kościele i na placu budowy śpiewał doskonały chór „Harfa" pod batutą p. Godeckiego. Grała również orkiestra seminarjum nauczycielskiego.

W uzupełnieniu informacyj, dotyczących budowy, zawartych w akcie erekcyjnym, dodajemy, że bezpośrednim kierownikiem robót murarskich jest p. Siłuszek.

Narazie budowana jest pierwsza serja robót, w której wykonanych będzie 8 sal wykładowych, pracownia i gabinet fizyczny, pracownia i gabinet przyrodniczy, sala rysunkowa, sala robót ręcznych, czytelnia i bibljoteka, pokój nauczycielski, gabinet dyrektorski, kancelarja, gabinet lekarski i gabinet dentystyczny. Sala gimnastyczna mieścić się narazie będzie w przyziemiu. Tam również znajdzie pomieszczenie sala jadalna, kuchnia i mieszkanie woźnej. Kosztorys pierwszej serji robót przewiduje około 400 tys. zl.







W czasie przemówień: ks. prefekt Józef Sobczyński, p. dyr. Siwikowa i p. kurator Nowicki
(FOT. B-CIA ALTMAN W SOSNOWCU).

25-lecie kapłaństwa

J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny.

W ub. niedzielę w Częstochowie odbyła się uroczystość związana z obchodem jubileuszu 25-lecia pracy kapłańskiej ks. biskupa Kubiny. Miasto przybrane było flagami o barwach narodowych i papieskich. Przybyły liczne delegacje z całej djecezji.

O godz. 10 m. 30 w kościele katedralnym odbyła się uroczysta suma pontyfikalna, celebrowana przez Jubilata. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowych, sądownictwa, instytucyj społecznych i organizacyj, poczty sztandarowe bractw i cechów oraz młodzież szkolna. Zwracała uwagę liczna delegacja górników z Zagłębia Dąbrowskiego w mundurach, z kilofami i lampkami górniczemi. Po sumie odśpiewano „Te Deum" oraz jedną strofę „Boże coś Polskę", poczem ks. biskup Kubina przeszedł szpalerem ustawionych organizacyj do sali strażackiej, gdzie odbyła się akademja.

W czasie akademji, w której prócz Jubilata wzięli udział generał Zakonu Ojciec Przeździecki, dowódca 7 dywizji piechoty gen. Dąbkowski, starostowie, częstochowski, radomski, wieluński, liczni przedstawiciele duchowieństwa, delegaci Akcji Katolickiej z djecezji, wygłoszono liczne przemówienia. Na temat życiorysu jubilata mówił ks. dziekan Gola z Niwki, o konieczności czynnego udziału inteligencji w „Akcji Katolickiej" — dr. Zahorski z Sosnowca.

Zagłębie reprezentowali: prezes Izby przemysłowo - handlowej inż. St. Gadomski, mec. Marks, p. K. Strzelecki, p. Łukoska, p. Srokowska z Dąbrowy, p. W. Zemła z ramienia „Pracy Polskiej", dr. Bilik z Sosnowca i in. Ogółem z Zagłębia na uroczystość wyjechało około 60 osób. Z pośród duchowieństwa zagłębiowskiego byli w Częstochowie: ks. Pędzich z parafji Pogoń w Sosnowcu, ks. Raczyński (który poprowadził delegację do ks. biskupa Kubiny), ks. Peche z Będzina, ks. dziekan Gola z Niwki, ks. Olczakowski z Gołonoga, ks. Zientara z Zawiercia.

Po przemówieniach odczytane zostały depesze gratulacyjne (m. in. od redakcji KZ.), a przedewszystkiem list Ojca św. z błogosławieństwem dla Jubilata oraz depesze od Prezydenta Rzeczypospolitej. Po skończonej akademji przed frontem katedry zgromadziły się delegacje i reprezentanci społeczeństwa, do których w nader podniosłych słowach przemówił Jubilat.

Jubilatowi wręczono adres pamiątkowy i 4000 złotych zebranych przez komitet podczas zbiórki jubileuszowej. Jubilat przeznaczył pieniądze te na kuchnię dla ubogiej ludności.

W Zagłębiu w dniu jubileuszu zostały odprawione we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa na intencję Czcigodnego Jubilata i Gospodarza djecezji.

W sobotę staraniem Stow. młodzieży męskiej w Dąbrowie odbyła się uroczysta akademja. Akademję zagaił patron Stow. ks. L. Kaczmarzyk. Następnie został wygłoszony referat o pracach Jubilata, poczem orkiestra odegrała „My chcemy Boga". Chór kościelny pod batutą p. Kostulskiego odśpiewał specjalną kantatę na cześć Jubilata oraz dwa inne utwory. W końcu odegrano pięknie wyreżyserowaną sztukę „Król a biskup", uwypuklającą intrygi niemieckie prowadzone w Polsce w celu poróżnienia króla z narodem. Podkreślić należy piękne dekoracje i kostjumy, co przy dobrem opracowaniu ról, dało wspaniały efekt.

× **WIEC P. P. S. W CZELADZI.** W ub. niedzielę w remizie strażackiej w Czeladzi odbył się wiec Centralnego Zw. górników, na którym przemawiał sekr. Bilnik. Mówca po omówieniu sytuacji robotników, odczytał przyjęte jednogłośnie rezolucje domagające się szeregu zmian i zarządzeń, między innemi skrócenia dnia roboczego do 6 godzin. Wiec odbył się spokojnie.

Charakterystyczna odpowiedź

NA SPÓŹNIONE... ZAPROSZENIE.

W związku z odezwami rozsyłanemi przez Miejski komitet do spraw bezrobocia w Sosnowcu otrzymaliśmy odpis pisma wystosowanego przez organizacje Zjednoczenia zawodowego polskiego. Pismo, to b. charakterystyczne w swej treści, jest niejako reakcją na organizowanie akcji społecznej na rozkaz, z nominacji, niejako poza społeczeństwem. Oto treść tego listu:

Do Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Sosnowcu.

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy od WPanów apel o poparcie akcji niesienia pomocy bezrobocznym, oraz odezwę Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia przy Prezesie Rady ministrów.

Jak wynika z samej odezwy Naczelnego Komitetu, dąży on, by „w solidarnym wysiłku cały Naród stanął w jednym szeregu walczących z tą klęską". Hasło Naczelnego Komitet jest nader wzniosłe, a jednak jak dalekie od rzeczywistości na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Zamiast powoływać jaknajszersze warstwy społeczeństwa do walki z klęską bezrobocia, w dniu 18 września rb. został powołany Komitet Powiatowy, a w kilka dni później Miejski Komitet do spraw bezrobocia, do powołania których nie zostały zaproszone niżej podpisane organizacje.

W dobie tak groźnego kryzysu gospodarczego, z powodu którego widmo głodu i nędzy objęło tysiące rodzin w Zagłębiu Dąbrowskiem, do walki z klęską bezrobocia winny być powołane wszystkie związki zawodowe, bez względu na ich zabarwienie polityczne. Przez pominięcie całego szeregu związków zawodowych na terenie miasta Sosnowca i powiatu Będzińskiego, a w szczególności związków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jako najstarszych organizacyj na tutejszym terenie, wyrządzono niepowetowaną krzywdę nie komu innemu, a samym bezrobocznym, o których tak wielka troska przebija z nadesłanego nam apelu przez WPanów.

W zrozumieniu powagi chwili i niedoli, jaką cierpią bezroboczy wraz z ich rodzinami, oświadczamy, że od walki z klęską bezrobocia nie uchylamy się; jednakże przez pominięcie nas przy powoływaniu Powiatowego Komitetu i Miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia, a tem samem przez odebranie nam możności wpływu na ogólną akcję, jaka jest prowadzona przez te Komitety, zmuszeni zostaliśmy kontynuować walkę z klęską bezrobocia we własnym zakresie.

List ten podpisali: w mieniu Związku metalowców Z. Z. P. B. Guzik, T. Rel. w mieniu Związku włókienniczego „Praca" Z. Z. P. Krawczyk i Kamosiński oraz Związku górników Z. Z. P. Rzepa.

Egzaminy czeladnicze
W SOSNOWCU.

W lokalu Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu, w obecności instruktora korp. przem. p. W. Wójtowicza, dyr. Izby rzemieślniczej w Kielcach p. Grzegorza Axentowicza i delegata Kuratorjum szkolnego inż. W. Krzyżkiewicza, odbyły się egzaminy czeladnicze, które złożyli.

Z zawodu blacharskiego i dekarskiego: Tytus Markowski, (na 6 miesięcy odłożony został Wl. Mieszczanin);

Z zawodu fryzjerskiego: Radecki Piotr, Pietrzyk Tad., Pala Stanisław Trząski Józef i Czapla Stanisław, (odłożeni na 6 miesięcy: Jok Bronisław i Kęsik Roman).

Z zawodu krawieckiego: Leopold Nowak i Józef Łakota.

Z zawodu stolarskiego: Henryk Dąbrowski, Władysław Wójcik, Piotr Zając, Władysław Hanak, Jan Boroń, Piotr Watała, Stanisław Mazur i Kazimierz Grabowski, (odłożony na 6 miesięcy Kleofas Zaporowski.

Z zawodu tapicerskiego: Biernacki Kazimierz i Dobrogowski Józef.

Z zawodu szewskiego i cholewkarskiego: Jędruszek Konstanty, Cebo Stanisław, Bartosz Michał, (odłożony na 6 miesięcy Olszewski Jan). Pieczabówna Blandyna i Suchoń Jan (odłożeni 6 miesięcy: Fil Stefan i Nawrocki Klemens).

Z zawodu ślusarskiego i pokrewnych: Jaklewicz Witold, Wójcicki Lucjan, Mucha Władysław, Nizicki Feliks, Stodołkiewicz Feliks, Połowy Józef, Pomperski Henryk, Nowak Henryk, Mikołajczyk Wl., Orman Henryk, Łuczycki Zygm.

Z zawodu piekarskiego: Kwapisz Tadeusz, Kańtoch Jan i Burski Karol.

Z zawodu malarskiego: Bolesław Biały, Mieszczanin Leon, Skórka Mieczysław, Skórka Stanisław i Przygodzki Bolesław.

× LOKATORZY DOMÓW Z.U.P.P.U. ORGANIZUJĄ SIĘ. W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu organizacyjne zebranie lokatorów dwóch bloków mieszkalnych Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król-Hucie, celem omówienia sprawy utworzenia zrzeszenia lokatorów, podobnie jak to ma miejsce w innych większych ośrodkach, gdzie znajdują się domy ubezpieczalni. Zebrani wybrali komisję, w składzie pięciu osób, która opracuje statut zrzeszenia, wzorowany na podobnych organizacjach w Król-Hucie i Katowicach. Po opracowaniu statutu utworzony ma być zalegalizowany przez władze Związek, który występować będzie w obronie interesów zrzeszonych lokatorów wobec właściciela domów, t.j. Z.U.P.P.U.

× SPRAWA O WEKSLE. Wczoraj na wokandzie Sądu okręgowego znalazła się sprawa Manela Rosenberga, Jana Wilczyńskiego i Hermana Białka, znanych kupców na terenie Sosnowca, oskarżonych o dokonanie oszustwa za pomocą fikcyjnych weksli. Sąd ma zbadać stu świadków. Proces był odraczany kilka razy z powodu niestawiennictwa większej ilości świadków. Wczoraj na rozprawę sądową nie stawił się Herman Białko z powodu choroby. Sąd chcąc zapobiec dalszemu odraczaniu sprawy polecił lekarzowi miejskiemu zbadać na miejscu stan zdrowia osk. Białka i przeprowadzenie procesu uzależnił od wyniku orzeczenia lekarskiego.

× PPZYJACIELSKIE PORACHUNKI. W ub. sobotę około godziny 10 wieczorem ulicą Kr. Jadwigi w Dąbrowie przechodziło dwóch znajomych, znanych policji awanturników: Józef Libera (Kołłątaja 23) i Franciszek Sołtysik (Kr. Jadwigi 61). W pewnej chwili między obu mężczyznami powstała kłótnia, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Podczas bójki uzbrojony w brzytwę Sołtysik zadał swemu przeciwnikowi kilka ran oraz wybił mu trzy zęby. Pokiereszowanego Liberę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Pomimo dość poważnych ran, Libera prawdopodobnie wyjdzie wkrótce ze szpitala, gdzie niejednokrotnie już leczył swe rany, odniesione w podobnych okolicznościach.

× ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W ub. sobotę wieczorem napił się w celu samobójczym esencji octowej 23-letni Jan Schab, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Sieleckiej 23. Schaba przewieziono w stanie niegroźnym do szpitala na Lepiankach. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana. W podobny sposób usiłował zejść ze świata wczoraj nad ranem 22-letni Józef Salejdowicz, również sosnowiczanin (Florjańska 53). Przyczyną zamachu samobójczego był zawód miłosny. Ofiarę zawodu miłosnego przewieziono w stanie zadawalającym również do szpitala na Lepiankach.

× KRADZIEŻE. Jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy wybiwszy otwór w murze, włamali się do Spółdzielni „Robotnik" na Niemcach, skąd skradli większą ilość wyrobów tytuniowych i herbaty, wartości 1500 zł.

Z komórki Marjanny Zaremby w Będzinie (Kościuszki 54), skradziono w nocy kilka słoi marynat, 46 butelek wina owocowego, soki oraz owoce, łącznej wartości 551 zł.

Z piwiarni Antoniego Aksenczyka w Dąbrowie (Batorego 21), skradziono w nocy 5 kg. wędlin oraz papierosy, wartości 55 zł.

Hana Rajnsztejn, służąca, skradła swemu chlebodawcy Abramowi Złotnikowi (Sosnowiec, Targowa 2) 3 m. jedwabiu, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
KOSZTOWNA NAUKA.

Jeszcze w roku ubiegłym prasa sanacyjna, prawdopodobnie na rozkaz zgóry, zaczęła w ostry sposób występować przeciwko „wygórowanym" cenom płodów rolnych, domagając się interwencji władz w kierunku zniżki tych cen. Kiedy w niedługim czasie istotnie ceny artykułów rolnych zaczęły spadać na łeb na szyję, prasa Łberyjna wprost piała z zachwytu i chociaż zjawisko to było związane z ogólnym spadkiem cen światowych, uważano to za wynik mądrych zarządzeń władz centralnych. Skutki spadku cen płodów rolniczych nie dały na siebie długo czekać, gdyż wkrótce okazało się, że nędza na wsi powoduje zastój w handlu i przemyśle. Stało się rzeczą jasną, że interwencja w kierunku zniżki cen produktów rolnych w postaci magazynowania przez rząd zboża itp. zarządzeń, nie była akcją fortunną.

Musiała to być kosztowna nauka, gdyż w niedługim czasie w sferach kierowniczych zapanował inny pogląd na kwestję zniżki cen płodów rolnych. Ostatnio dał temu wyraz minister Kozłowski, który na posiedzeniu Rady wojewódzkiej BB. w Kielcach oświadczył, że jesteśmy **świadkami załamania się złej konjunktury w rolnictwie, ponieważ ceny światowe zboża wykazują tendencje zwyżkowe**, a jakkolwiek — mówił minister — czeka nas jeszcze parę miesięcy bardzo ciężkich, to jednak stwierdzić należy, że **doprowadzenie cen zboża do stanu opłacalności w rolnictwie będzie początkiem ustąpienia kryzysu wogóle.**

Jest więc nadzieja, że szkodliwe eksperymenty w rolnictwie więcej się nie powtórzą

Kronika gospodarcza.

WEKSLE I CZEKI Z POPRAWIONĄ DATĄ. Minister Michałowski wydał okólnik do wszystkich rejentów w sprawie dokonywania protestów weksli i czeków z poprawioną datą wystawienia. Minister stwierdza, że dotychczasowe praktyki odmawiania dokonywania protestu takich weksli i czeków są niedopuszczalne. Rejenci są obowiązani w tych wypadkach normalnie sporządzać akt protestu.

TRANSPORTY WĘDLIN KRAKOWSKICH SAMOLOTAMI. Ostatnio, obok transportów złota, najczęściej spotykanym artykułem przewożonym na linjach powietrznych są słynne wędliny krakowskie. Niemal codzień nie odchodzą z Krakowa, przeważnie do Wiednia, a także do Paryża, znaczniejsze transporty przedniejszych gatunków wędlin krakowskich, które zagranicą cieszą się coraz większym popytem.

EMIGRACJA DO BELGJI. W związku z wzrastającem bezrobociem w Belgji, władze belgijskie wprowadzają coraz większe obostrzenia przy sprowadzaniu rodzin emigrantów przebywających już w Belgji. Między innymi wprowadzono nakaz przedkładania świadectw moralności i niekaralności w przeciągu 5 lat ubiegłych, świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, że osoba, o przyjazd której członek rodziny czyni starania, nie jest obciążona chorobą niebezpieczną lub zaraźliwą dla otoczenia. Ponadto przepisy wymagają skierowania podań do wydziału bezpieczeństwa publicznego w Brukseli, który opinjuje i dopiero zależnie od tej opinji, zainteresowany uzyskuje zezwolenie na wyjazd rodziny. Cudzoziemiec pracujący w Belgji, przybyły legalnie, po utracie pracy natrafia na ogromne trudności w uzyskaniu prawa do dalszego pobytu i bardzo często z tego powodu jest zmuszony opuścić Belgję. Tak zwani „urlopnicy" powracający do Belgji po czasowym, określonym pobycie w Polsce, są narażeni na poważne trudności a nawet tracą prawo ponownego wyjazdu do Belgji, jeśli nie zaopatrzyli się przed wyjazdem w wizę powrotną belgijską, albo w czasie ważności takiej wizy do Belgji nie powrócili.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 9.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00. Ostrowieckie 30.00.

Tendencja utrzymana.

4 proc. Poż. Inwest. zł. 77.00. 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 43.00 — 43.25. 5 proc. Poż. Konwer. zł. 41.00. 7 proc. Poż. Stabilizacyjna zł. 58.00 — 58.50 — 57.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.87, Nowy Jork 8.914, Londyn 33.95 — 33.90, Paryż 35.06, Praga 26.39, Włochy 46.26, Szwajcarja 174.35, Berlin wew. pr. 211.00. Dol. War. pr. obr. 8.87 i trzy czwarte — 8.87,60.

Tendencja niejednolita

KRONIKA ZAWIERCIA.
Znalazł się w Grodnie.

Jak poinformował naszego korespondenta w Zawierciu, p. Jana Kanię, p. komisarz Langiert, znany powszechnie Humer siedzi w areszcie w Grodnie.

A było to — według wyjaśnień p. komisarza — tak:

Przed paru tygodniami poprosił Humer p. komisarza o 2-tygodniowy urlop, motywując prośbę tem, że w b. ważnych sprawach musi wyjechać do Grodna. Na drugi dzień, gdy Humer uzyskawszy urlop, wyjechał z Zawiercia, do tutejszego komisarjatu PP. nadeszło polecenie od sędziego grodzkiego w Grodnie, by natychmiast aresztowano Humera i odesłano go do Grodna. Zlecenia tego policja już nie mogła oczywiście wykonać.

Za kilka dni nadeszło do Magistratu zawiadomienie od sędziego sądu grodzkiego w Grodnie, że „pracownik Magistratu zawierciańskiego osadzony został w areszcie".

P. kom. Langiert, udzielając powyższych wiadomości, zaznaczył, że z Humerem nie łączyło go żadne bliższe stosunki, jak tylko stosunek zwierzchnika do pracownika.

Swistek-Humer (jak wspominaliśmy) odgrywał wielką rolę w sanacji Zawiercia. W czasie wyborów do Sejmu przed rokiem kierował akcją BBWR. Przemawiał nad grobem Perugi. Był kierownikiem opieki społ., zastępcą sekretarza a nawet kierownikiem wydziału finansowo - podatkowego w Magistracie, z czego wynika, że cieszył się b. wielkiem **osobistem** zaufaniem osób, które mu te funkcje zlecały.

Obecnie dla wielu osób jest b. nieprzyjemnie wspominać te czasy i fakty, gdy Humer znalazł się... wprost przeciwnie.

× POŁÓW POLICYJNY. Ponieważ w ostatnich dniach na terenie Zawiercia pachołkowie komunistyczni zaczynają znów ujawniać swoją działalność, przeto aby zapobiec dalszej zgniliźnie policja tutejsza przejrzała nieczyste sumienie tutejszych domorosłych komunistów aresztując: Korca Wacława (Senatorska 17), Stolarskiego Stefana (Sienkiewicza), Banasika Jana (Paska 7), Banasika Marjana (Warszawsk 10), braci Stanisława i Bolesława Bublów (Zielona 19, jako mocno podejrzanych o akcje wywrotową.

× POŻAR. Onegdaj w mieszkaniu niejakiego Goldmana Borucha, zam. Marszałkowska, wybuchł pożar, który miał być dziełem zbrodniczych rąk nieznanych sprawców, na szczęście stłumiony w zarodku. Szkód większych nie wyrządził.

× ZMYŚLONY NAPAD. Niejaki Ormań Lucjan z Kromołowa, złożył zameldowanie w tutejszym komisarjacie policji że wracając onegdaj z Zawiercia za fabryką Hulczyńskiego, napadnięty został przez dwóch bandytów, którzy skradli mu 120 zł. gotówką. Nim policja zdołała zająć się odszukaniem rzekomych bandytów, Ormań zmienił zameldowanie i oświadczył że zameldowanie i napadzie było umyślnie przez niego zmyślone, gdyż pieniądze przegrał w bilard. Bał się awantury domowej, będzie miał sprawę sądową za wprowadzenie w błąd policji.

× AKCJA POMOCY BEZROBOCZYM W PEŁNI. Od przewodniczącego miejskiego Komitetu niesienia pomocy bezrobocznym otrzymujemy krótkie sprawozdanie z którego wynika, że wydano do tej pory 44 wagony ziemniaków, na łączną sumę 3688 kwintali. Ziemniaki otrzymało do tej pory 2528 rodzin, w tym 1261 samotnych, 1111 rodzin od 2 do 4 osób, 156 ponad 5 osób. Bezrobotczy posiadający w tej chwili talony, ziemniaki otrzymają w najbliższych dniach. Komitet czyni starania aby w najbliższym czasie, po uzyskaniu odpowiednich funduszów przystąpić do wydawania węgla i cukru.

Kronika Olkuska.

× ZABAWA „RODZINY POLICYJNEJ". W sobotę, dnia 14 b.m. „Rodzina policyjna" w Wolbromiu urządza zabawę taneczną, przeznaczając dochód na swoje cele.

× PIĘCIOLETNI CHŁOPIEC SPOWODOWAŁ POŻAR. W dniu 6 bm. wynikł pożar w zabudowaniach Stanisławy Chrostek w Przymiarkach, gm. Bolesław, skutkiem czego uległ zniszczeniu dom i chlew. Oprócz tego spaliło się: 200 zł. gotówką, dwa korce żyta, kożuch i bielizna na strychu. Jak ustaliło dochodzenie, pożar spowodował 5-letni syn Chrostkowej, Eugenjusz, „zabawiając" się paleniem papierosów pod ścianą domu, zabezpieczoną ściółką.

× UJĘCIE KOMUNISTY W WOLBROMIU. Onegdaj na przewodach telegraficznych przy ulicy Pilickiej spostrzeżono wiszącą czerwoną szmatę z hasłami antypaństwowemi. Energiczne dochodzenie wykryło sprawcę w osobie 17-letniego Jochyma Felsnera, przezwanego „Kacapem". Felsner jest znanym komunistą i lokatorem więzienia mysłowickiego.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.

WTOREK 10 LISTOPADA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Muzyka polska z płyt gramofonowych. — 14.55 Intermezzo muzyczne. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 „Chwilka lotnicza". — 15.25 „Kobieta, która czyta" — wygł. p. Herminja Naglerowa — 15.50 Program dla dzieci starszych i młodzieży a) Opowiadanie Pr. W. Sieroszewskiego p. t. „15 lat temu na ulicach Warszawy, b) Obrazek p. t. „Tchórz" — zradjofonizowany wg. noweli p. St. Zawadzkiej. — 16.20 „Tayloryzacja w wojsku" — wygł. p. Apolonjusz Zarychta. — 16.40 Mendelssohn 9 pieśni bez słów — w wykonaniu Ignacego Friedmana (fortepian). — 17.10 „Triumfalny pochód zwycięzonych" — wygł. p. Zofja Krzemicka. — 17.35 Popularny koncert symfoniczny. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Alojzy Targ: „Gospodarczy kryzys światowy". — 19.20 Tomasz Kobielusz: „Reminiscencje turystyczne z śląskich Beskidów". — 19.40 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 20.00 Popularny koncert wieczorny. — 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna. — 22.10 Recital śpiewaczy p. Włodzimierza Kaczmara (bas). — 22.45 Komunikat meteorologiczny oraz komunikaty sportowe. — 23.00 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU.

GARBARNIA MISTRZEM POLSKI.

Po ostatnich rozgrywkach ligowych kwestja zdobycia mistrzostwa piłkarskiego Polski została przesądzona. Mistrzem zostanie krakowska Garbarnia.

Niedzielne spotkania dały następujące wyniki:

Pogoń — Warta 2:0 (1:0).
Polonia — Ł. K. S. 1:1 (0:0).
Ruch — Cracovia 4:2 (2:2).
Wisła — Warszawianka 1:1 (1:0).

Wynikiem tym Warszawianka poprawiła swą sytuację w Lidze i prawdopodobnie dzięki temu utrzyma się w niej.

Garbarnia — Lechja 4:0. Spotkanie to odbyło się w ub. sobotę.

22 P.P. WCHODZI DO LIGI.

W ub. niedzielę odbyło się w Siedlcach drugie finałowe spotkanie o wejście do Ligi 22 p. p. — Naprzód. Mecz ten wygrali wojskowi, kwalifikując się tem samem do Ligi.

C. K. S. — ZAGŁĘBIE 7:2 (3:1).

W ub. niedzielę drużyna C. K. S. korzystając z pięknej pogody rozegrała zawody koleżeńskie z Zagłębiem w Dąbrowie. Mimo iż C. K. S. wystąpił z dwoma rezerwowemi, grał koncertowo, a mając zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem zdobył wysokocyfrowe zwycięstwo w stosunku 7:2. Podkreślił tem swą wysoką klasę. Najlepszą na boisku była lewa strona ataku C. K. S. Sędzia p. Cupiał.

Z całej Polski.

PORWANIE REEMIGRANTA.

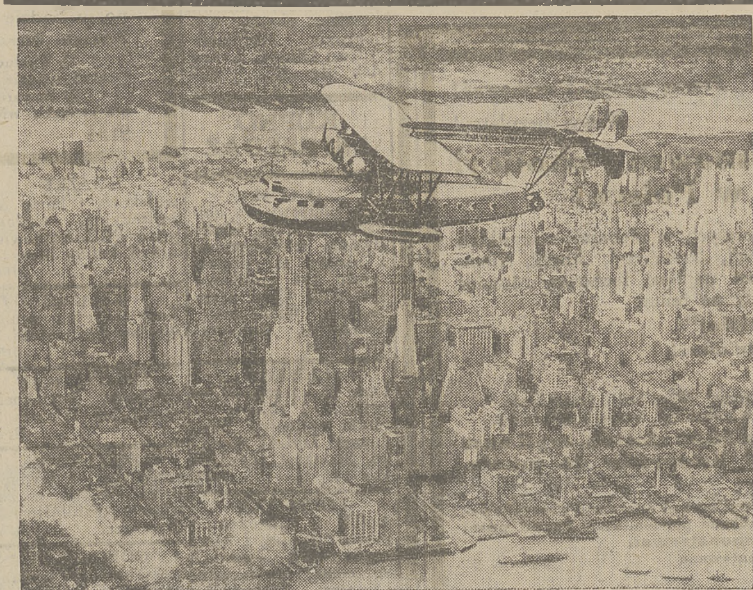
W pobliżu odcinka granicznego Pleszewo koło wsi Dereniewo porwano i uprowadzono na teren Rosji sowieckiej reemigranta Michała Buszewicza, który zbiegł przed 5 miesiącami z Mińska. Porwania dokonali dwaj strażnicy sowieccy i jeden osobnik w ubraniu cywilnem, w czasie gdy Buszewicz pracował w lesie przy wyrębie drzewa.

AWANTURNICZY „ŚWIADEK BRZESKI".

Powracający w dniu 5 listopada rb. pociągiem z Warszawy, gdzie zeznawał jako świadek w procesie „brzeskim", posterunkowy PP. Feliks Karłowicz z posterunku w Rosi powiatu Wołkowyskiego, chcąc „oblać" tak rzadką okazję jak pobyt w Warszawie, w drodze powrotnej do Rosi, upił się do utraty przytomności i w wagonie, gdy pociąg dojeżdżał do Wołkowyska, wyjął rewolwer i kilkakrotnie strzelił, na szczęście nikogo nie raniąc. Liczni pasażerowie wagonu wraz ze służbą kolejową rzucili się, rozbrajać krewkiego policjanta, a wtedy Karłowicz, chcąc wyskoczyć oknem, wybił głową szybę, doznając licznych skaleczeń twarzy. Zalanego krwią awanturnika odwieziono do szpitala w Wołkowysku.

UJĘCIE EMISARJUSZA KOMINTERNU.

Od kilku tygodni bywał w szeregu stołecznych lokali nocnych pewien żydek w średnim wieku. Bawił się on zwykle w damskiem towarzystwie, nie żałując pieniędzy na wina i suto kolacje. Znany był również z tego, że wręczał swym towarzyszkom prezenty, futra, pierścionki z brylantami itd. Tajemniczy nabab podawał się za kupca drzewnego z Poznańskiego. Ponieważ informacje te wydawały się dyrekcjom restauracyj niewiarogodne, zawiadomiono policję, na skutek czego żydka aresztowano. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim 2000 dolarów i 3000 złotych, oraz fałszywy paszport na nazwisko Joska Zalcberga. Rzekomy Zalcberg przyznał się, że nazywa się Rozein i jest członkiem sekcji polskiej kominternu. Rozein parę razy przekraczał granicę polską. Ponieważ Rozein zamiast „pracować" bawił się w Warszawie, doszło do scysji i R. przez dłuższy czas Polski nie odwiedzał. Ostatnio doszło do porozumienia i Rozein wyjechał do Polski w celu zreorganizowania „polskiej partji komunistycznej". Na akcję tę otrzymał 10 tysięcy dolarów, które prawie całkowicie wydał na nocne zabawy.



NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE HYDROPLAN

wybudowała oczywiście Ameryka. Może on zabrać 40 pasażerów, którzy mogą startować zarówno z lądu jak i z wody. Olbrzym ten odbył próbną podróż nad N. Jorkiem, co przedstawia ilustracja.

Rozprawa sądowa w Poznaniu
w sprawie znęcania się nad aresztowanymi.

Przy niezwykłem zainteresowaniu ludności odbył się w sądzie okręgowym w Poznaniu proces przeciwko 2 funkcjonarjuszom policji, starszemu przodownikowi Stanisławowi Królikowi i posterunkowemu Michałowi Zakrzewskiemu.

Tłem rozprawy jest sprawa pobicia na policji kilkudziesięciu aresztowanych po manifestacjach w dniu 19 marca rb. Wszyscy pobici stanęli jako świadkowie oskarżenia, którzy świadczyli przeciwko tym 2 funkcjonarjuszom policji, których pobici mogli wskazać palcami i podać ich numery.

Z zeznań wynika, że główny akt znęcania się nad aresztowanymi odbył się na podwórzu gmachu komendy policji państwowej. Świadkowie oskarżenia zeznają zgodnie, że byli w nieludzki sposób maltretowani, kopani, szarpani za włosy głównie właśnie w podwórzu, które było pogrążone w ciemnościach. Tem się tłumaczy, że świadkowie nie mogą wskazać numerów wszystkich policjantów, którzy ustawieni byli na podwórzu w dwóch szeregach i bili przechodzących aresztantów.

Jeden z pobitych, 70-letni staruszek, inwalida bez ręki Marcin Marciniak zeznał, że odprowadzał go na komendę starszy przodownik Królik, którego znał oddawna. Świadek zeznał, że starszy przodownik Królik bił go w trakcie odprowadzania do celi aresztanckiej pałką po głowie. Świadek Radowicz zeznał, że bity był m. in. przez Królika. Nie może natomiast stwierdzić, czy był bity również przez posterunkowego Zakrzewskiego. Świadek Edward Budniok stwierdził, że go zbito w okrutny sposób, że rozkaz pobicia dawał osobiście podinspektor Graefner, wołając do policjantów, aby mocno bili. Tenże podinspektor Graefner obecny był przy raporcie wszystkich aresztantów po biciu. Podchodził do każdego z osobna i pytał, czy mocno bito i czy bolało, a wkońcu powiedział:

— Durnie policjanci mało bili.

To samo zeznał świadek Kucki i świadek Stachowiak.

W rezultacie przodownik policji Królik zasądzony został z par. 340 k. k. za pobicie aresztowanego Marciniaka na 3 miesiące więzienia.

Rzeczy ciekawe.

SETNA ROCZNICA ŚMIERCI ORLĄTKA.

Z okazji przypadającej na rok przyszły 100-letniej rocznicy śmierci ks. Reichstadtu, syna cesarza Napoleona, omawia prasa wiedeńska żywo projekt francuski przeniesienia zwłok ks. Reichstadtu z krypty OO. Kapucynów w Wiedniu do Tumu inwalidów w Paryżu, gdzie spoczęłyby obok zwłok Napoleona. Prasa wiedeńska zaznacza, że do przeniesienia zwłok potrzebna jest zgoda b. cesarzowej Zyty, gdyż krypta OO. Kapucynów jest prywatną własnością rodziny Habsburgów.

ANTYSEMITYZM STUDENTÓW NIEMIECKICH.

Wzorując się na wystąpieniu studentów w Halle, hitlerowska korporacja akademicka przy instytucie inżynierji w Wismarze zwróciła się do władz miejskich z żądaniem usunięcia docenta dra Weingartena, ponieważ jest on z pochodzenia żydem. Magistrat spełnił życzenie studentów i zmusił dr. Weingartena do podania się do dymisji.

PAROWOZY BRAZYLIJSKIE OPALANE KAWĄ.

Z Rio de Janeiro donoszą, iż rząd brazylijski rozważa projekt opalania parowozów kawą. Olbrzymie ilości kawy, które nagromadziły się w Brazylji, nie mogą być sprzedane z powodu kryzysu gospodarczego. Celem zmniejszenia zapasów kawy i podniesienia cen na rynku światowym, rozpoczęty zatapianie tysięcy worków kawy w morzu. Środek ten, jako bezproduktywny zarzucono. Obecnie ziarna kawy mają być prasowane w kształcie cegiełek i spalane pod kotłami parowozów i innych maszyn parowych. Pozatem czynione są próby wydobywania z ziarn kawowych alkoholu, olejów i celulozy.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

32. ——

Przeczytano już wszystkie dokumenty. Dramat zawiązał się. Można przejść do salonu. Pani Aisery oczekuje tam swych gości, ponieważ pałac stał się nagle jej własnością. Podczas czytania miała czas doprowadzić swą twarz do porządku i wygląda czarująco w białej gazowej sukni w czarne i żółte maki, cała w rumieńcach i z krwawą plamą ust. Trudno uwierzyć, że mogłoby ją spotkać nieszczęście. Zwłaszcza teraz, kiedy posiada taki piękny pałac, w którym ozyni honory domu. W dodatku okazuje się doskonałą artystką. Komentuje wyrok rozwodowy, wypowiedziany na jej korzyść. To „na jej korzyść" jest wspaniałe. Tak napewno każda kobieta rozumiałaby „z dopólnej winy". Oznajmia o swym bliskim ślubie z panem d'Aubre.

Mimo wszystko ta odegrana scena wywołuje uśmiechy. Dziwne, że pan Aisery zgodził się na podobną sytuację. To prawda, że go niema, i to lepiej. Jest jednak albo mężem obojętnym, albo aż zanadto uprzejmym! W życiu rzeczywistem szanse pana d'Aubre muszą być istotnie duże, jeżeli ich szala wogóle już się nie przeważyła.

Podczas ogólnej rozmowy wokoło pięknej pani Aisery, przed oszklonemi drzwiami salonu przesuwają się cienie — salon prowadzi na taras. Może to szoferzy korzystają z czasu i spacerują po ogrodzie. A może należy to łączyć z owym listem anonimowym?

— Mówiłam, że będzie włamanie — upiera się pani Rowsell.

— Ależ nie, to jest dramat na tle erotycznem — protestuje sir Daffodil.

— Znam hrabinę — powtarza autorka — ona ma fantazję prefekta policji.

Jakaś twarz zbliża się do okna. Zniknęła. Niektórzy z gości twierdzą, że rozpoznali piękną Klarysse Villevert.

— Nie, to musi być kochanka pana d'Aubre — twierdzi ktoś inny.

— Pan myśli, że „gwiazda" jest jego kochanką? — pyta pani Rowsell, jakby stworzona do roli naiwnej.

— Przecież to tylko scenarjusz — odpowiada ktoś. — Robimy tylko przypuszczenia.

— Dobrze więc! Czekajmy.

Służący wchodzi do salonu — dla służby murder-party jest prawdziwem przedstawieniem i podaje pani domu list na tacy.

— Co to jest — pyta pani Aisery, jakby nic nie wiedziała. — Czy ma być odpowiedź?

— Tak, proszę jaśnie pani.

Grace Aisery rozrywa kopertę, wyciąga z niej bilet i czyta.

Kto to przyniósł?

— Jakaś pani.

— Czy jest jeszcze?

— Tak, proszę jaśnie pani. Chce koniecznie widzieć się z jaśnią panią.

— Jak wygląda?

— Ma bardzo piękny płaszcz.

— Dobrze. Proszę poprosić tę panią do małego salonu i powiedzieć, że zaraz przyjdę.

Zna rozkład swego własnego w tym momencie domu. Jej buduar jest na pierwszem piętrze. Po odejściu służącego stoi chwilę zamyślona. Co to za list? Wszyscy zaczynają przejmować się zabawą, niepokoją się o panią Aisery. Należałoby pamiętać o pogr... zawartych w anonimie.

— Co się stało, kochanie? — pyta Claire de Maud, która po powrocie ojca czuje się osamotnioną, bo ambasador rozmawia z lordem Musgrave. Mają sobie dużo do powiedzenia, łączą ich wspomnienia wspólnej pracy podczas wojny w Londynie.

— Czy się coś stało? Posmutniałaś nagle.

— Tak spotkał mnie wielki zawód. Oczekiwałam dziś pana d'Aubre i właśnie daje mi znać, że zatrzymano go w Genewie i nie może przybyć. W ten dzień odzyskanoia wolności specjalnie byłoby mi przyjemnie mieć go przy sobie. Tylko dlaczego przysyła list przez ową kobietę, której nie znam?

— To doprawdy dziwne — wtrąca się pani de Muar, która rozumie tylko sytuacje jasne i naprzykład nie podejrzewa nawet, kogo kocha jej córka.

— Przepraszam na chwilę. Muszę jednak przyjąć tę panią.

— Pomimo, że pani jej nie zna?

D. c. n.

Najlepszy Lanolinowy puder dla dzieci „DZIDZI" z Kogutkiem

MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

Czy chcesz być piękna? Usunąć bez śladu piegi, plamy, wągry, opaleniznę i zmarszczki na twarzy, więc używaj bezrtęciowego kremu metamorfoza „Piegol" (z Kogutkiem)

5898

Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych.** — **„Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko **otyłości.**
Sprzedają apteki i składy apteczne.

POSADY i PRACE

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów! 9005

MAGISTER farmacji nowego typu zdolny, katolik, poszkuje posady. Wymagania skromne. Adres: Olkusz, J. Kondek dla „11". 9072

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM 2-ch piętrowy 54 ubikacje centrum, blisko dworca wiedeńskiego z placem 117 prętów może być częściowo sprzedam. Cena przystępna. Wiadomość: Sosnowiec, Dekierta 13, m. 21. 9070

SŁAWKÓW Dom do sprzedania w rynku, 2 sklepy, — punkt najlepszy. Wiadomość Ludwik Knappe, Sławków, Siewierska 147. 9144

FORTEPIAN krótki „Beckera" pierwszorzędny i kasę ogniotrwałą średnią sprzedam. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni", Dąbrowa. 9124

W CENTRUM Będzina w najruchliwszym punkcie Małachowskiego 7. Tel. 7-90. „Sklep Polski". Sprzedaż druków i znaczków pocztowych, stemplowych, blankietów wekslowych. Sprzedaż „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego". 9067

NAUKA I WYCHOW.

ANGIELKA rodowita, dyplomowana nauczycielka, przyjeżdżając 2 razy tygodniowo do Sosnowca, udziela będzie lekcyj angielskiego zbiorowo. Katowice, Zajączka 13, telef. 157. 9065

KONWERSACJI francuskiego udzielę po przystępnej cenie. Zgłoszenia do Kurjera pod „Student". 9149

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Kasy chorych zgubił Józef Kędzior 9152

KSIĄŻKĘ wojskową i kartę rejestracyjną, wydane przez PKU. Sosnowiec zgubił Feliks Muc. 9142

KSIĄŻKĘ Kasy chorych zgubił Wacław Jastrzebski. 9150

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Jan Wieloch. 9149

LEGITYMACJĘ zasiłkową — wydaną przez P.U.P.P. w Zawierciu zgubił Hercka Strosberg. 9151

ODROCZENIE wojskowe — wydane przez P. K. U. Zawiercie — zgubił Hercka Strosberg. 9150

LOKALE

POKÓJ umeblowany odstąpię inteligentnemu panu. Sosnowiec. Mościckiego 19 m. 11. parter od 2—5. 9152

SKLEP z urządzeniem w dobrym punkcie wraz z mieszkaniem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Pilsudskiego 48 u gospodarza. Tamże do wynajęcia 2 składy. 9140

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5900

ROZNE

FORTEPIANY pianina — naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, Sosnowiec, Swobodna 20. telef. 10-22. 9148

GABINET kosmetyczny K. Kuziorówny. Wykwintne zabiegi dla Pań systemem paryskim po cenach konkurencyjnych. Sosnowiec. Dęblińska 7, tel. 95 9153

W ZWIĄZKU z likwidacją firmy „Informator" Biuro Windykacyjno - Inkasowe proszę zainteresowanych zgłosić się po odbiór złożonych dokumentów, do dnia 15 listopada 1931 r. — Zygmuntowicz, Nowopogońska 28, Sosnowiec. 9141

2.000 ZŁ. kaucji dam za wyrobienie posady kierownika piekarni, inkasenta lub t. p. Zgłoszenia do Administracji pod „Kaucja". 9146

Rondelki elektryczne

w cenie od 27. — do 60.—zł.
na 10 rat miesięcznych
sprzedaje odbiorcom prądu
Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.
w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.
Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.
7997

Zawiadomienie o Zebraniu Wierzycieli.

Artykuł 514 K. H. Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Kopalni „Wiesława" Spółka z ogr. odp. w Dąbrowie Górniczej Stanisław Malarski komunikuje, iż w dniu 16 listopada 1931 roku o godz. 11-tej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbędzie się **Zebranie Wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:**
1) Wysłuchanie sprawozdania Syndyka Tymczasowego i zatwierdzenie rachunku jego wydatków.
2) Zawarcie układu z upadłą firmą, względnie utworzenie związku wierzycieli i wybory Syndyka ostatecznego.
9154 **Stanisław Malarski.**

ZAPISY NA WIECZOROWY PÓŁROCZNY KURS
BUCHALTERYJNY
(KOMPLET II-GI) 9146
rozpoczynający się 2 grudnia b. r., przyjmuje codziennie Sekretarjat
KURSÓW HANDLOWYCH
— M. KOŁACZKOWSKIEGO W BĘDZINIE — ul. Sączewska 25, tel. 7-90.
Opłata zł. 100.—, płatne w 5 ratach miesięcz. po 20 zł.
PO UKOŃCZENIU — ŚWIADECTWA
w-g wzoru zatwierdz. przez Min. W. R. i Ośw. Publ.
Zaliczki tramwajowe. Prospekty bezpłatnie.

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 9008
REUMATYZMOWI
kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p. Żądać w aptekach.
WYRÓB i GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci R. M. Sp. W. Nr. 5333. 6935

Tylko jednorazowe ogłoszenie! **Proszę wyciąć i zachować!**
Wstęp bezpłatny! —— Wstęp bezpłatny!

Uwaga Gospodynie Sosnowca i okolicy! Poraz pierwszy w Polsce!

Po **niebywałych** sukcesach osiągniętych w nieomal wszystkich większych państwach Europy, jak Francji, Szwajcarji, Anglji, Niemczech, Czechosłowacji itd. urządzają nasi najlepsi fachowcy również w Sosnowcu nadzwyczaj ciekawe wykłady na temat

„Pranie bielizny dawniej a dzisiaj".

Miljony gospodyń w powyższych krajach były świadkami

pokazów prania

z jakiemi jest każdy z naszych wykładów połączony. Więc też i gospodynie **Sosnowca** i okolicy powinny zobaczyć sensację gospodyń wszystkich krajów:

ludową maszynkę do prania za 50,00 złotych, czyli nasz 9-krotnie opatentowany mosiężny kompresor do prania. „TEMPO". Olbrzym w wydajności.

Aparat nasz nie może być porównany z niektóremi innemi aparatami z ocynkowanej blachy żelaznej lub prostemi lejami z wkładkami płóciennemi. **Przed nami go bowiem w Polsce nikt jeszcze nie demonstrował.**
Niezrównaną jego zaletą są jego 9-krotnie opatentowane

3 mosiężne klosze do prania,

oraz same opatentowane **podwójne** działanie wody i powietrza!

Całkowicie wyrabiany w kraju!

Każda ekonomicznie myśląca gospodyni powinna się naocznie przekonać o zdumiewającej wprost wydajności naszego aparatu. Aparatem naszym wyprać można 100 kołnierzy lub 50 ręczników lub

20 koszul w ciągu 5 minut śnieżnie biało.

Prosimy o osobiste przybycie i przekonanie się!
Cena reklamowa i pokazowa wynosi:
za mosiężny kompresor „Tempo" . . . . zł. 50,00
„ wyżymaczkę „Tempo" . . . . „ 13,00.

Zamawiać można również dla dostawy w terminie późniejszym.
Zamawiającym z okolicy zwraca się koszta podróży!

Prosimy przynieść z sobą nieczystą bieliznę (także krochmaloną), którą dostaje się po 5 minutach zupełnie czystą z powrotem.

PROSIMY O PUNKTUALNE PRZYBYCIE!

Odczyty i pokazy prania odbędą się w **Sosnowcu** od wtorku dnia 10 listopada br. do soboty dnia 14 listopada br. włącznie
codziennie w godzinach: 11-ej przedpoł., 4-ej i 6-ej popoł. i 8-ej wieczorem

w Hotelu Centralnym, ul. 3-go Maja 11.

WALBO Sp. z o. odp. Oddział eksploatacji patentów
Katowice, ulica Plebiscytowa 33, Telefon 28-05.
9145

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY" 1249

DZIŚ! **„SPÓŹNIONY ROMANS"** DRAMAT W 10 AKTACH. — **Zatracony Przylądek** Realizacji Genjalnego **E. A. DUPONTA.**
W ROLACH GŁÓWNYCH: **FAY COMPTON I FRANK HARVEY.**

WKRÓTCE: **„WESOŁY PORUCZNIK"** w roli tytułowej **Maurice Chevalier.**

DŹWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od poniedziałku 9-go listopada **CUD KINEMATOGRAFJI DŹWIĘKOWEJ!**
MONTE CARLO
Według noweli „Błękitne Wybrzeże"
w roli głównej urocza: **Jeanette MAC DONALD**
która czarowała publiczność swym pięknym głosem w obrazie **PARADA MIŁOŚCI.**

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem 1 w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 203. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI